

**dr. Elżbieta Bojanowska (Dyrektor Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych)**

Dzień dobry Państwu, witam bardzo serdecznie, Szanowni Państwo Ministrowie, Szanowni Państwo, uczestnicy debaty tutaj na miejscu, jak i online.

Ubiegłoroczną debatą rozpoczęliśmy drugi cykl debat Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, które upowszechniają wiedzę z zakresu polityki społecznej, między nauką a praktyką. Dzisiaj przyszedł czas na pomoc społeczną w obliczu nowych wyzwań Organizacji Usług Społecznych.

Witam i bardzo serdecznie dziękuję za udział w naszej debacie Pani Anicie Czerwińskiej, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej, Pełnomocnik Rządu do Spraw Ekonomii Społecznej. Panu Ministrowi Stanisławowi Szwedowi, Sekretarzowi Stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej.

Za chwilę Państwu Ministrom oddam głos tak, abyśmy mieli spojrzenie na usługi społeczne z perspektywy ekonomii społecznej, ale i pomocy społecznej.

Witam przedstawicieli świata nauki, członków Komitetu Nauk o Pracy i Polityce Społecznej, przedstawicieli samorządów, jednostek organizacyjnej pomocy społecznej i wszystkich zgromadzonych przed komputerami.

I witam naszych prelegentów. Jest z nami Pan Profesor Mirosław Grewiński.

Witamy serdecznie Panie Rektorze i zapraszamy. Witam Pana Profesora Tomasza Kaźmierczaka z Uniwersytetu Warszawskiego. Witam Pana Doktora Dariusza Zalewskiego, który będzie przewodniczył dzisiejszej debacie i też w drugiej części panelowi. Są też z nami uczestnicy panelu, którzy będą brać udział w dyskusji na temat właśnie usług społecznych. Szanowni Państwo debata na temat pomocy społecznej w obliczu nowych wyzwań Organizacji Usług Społecznych, podejmuje kluczowe zagadnienie. Przed jakim dzisiaj stoi Polityka Społeczna, nie tylko Pomoc Społeczna tylko Polityka Społeczna. To także ta przyszłość Polityki Społecznej, 7 czerwca 2022 roku, Rada Ministrów przyjęła uchwałę w sprawie przyjęcia polityki publicznej pod nazwą Strategia Rozwoju Usług Społecznych. Polityka publiczna do roku 2030 z perspektywą do roku 2035.

Głównym celem tej strategii jest deinstytucjonalizacja, czyli stopniowe przechodzenie od opieki o charakterze instytucjonalnym do opieki świadczonej środowisku rodzinnym i społeczności lokalnej. Do tych najważniejszych celów strategii możemy zaliczyć m.in. zwiększanie udziału rodzin i rodzinnych w formie pieczy zastępczej w opiece i wychowaniu dzieci, czy też zbudowanie skutecznego i trwałego systemu świadczeń usług społecznych dla osób potrzebujących wsparcia w codziennym funkcjonowaniu.

Szczególnie tutaj myślimy o niesamodzielnym osobach starszych, czy też włączenie społeczne osób z niepełnosprawnościami, które daje możliwość życia w społeczności lokalnej niezależnie od stopnia niepełnosprawności. I też stworzenie skutecznego systemu usług społecznych dla osób z zaburzeniami psychicznymi, czy systemu wsparcia dla osób w kryzysie bezdomności, czy osób zagrożonych bezdomnością. Bowiem każdy człowiek ma prawo do niezależnego życia, ale do życia w wybranym przez siebie środowisku, czy to w mieszkaniu, czy też w instytucji.

Jednak musi to być wybór tejże osoby, a obowiązkiem władz publicznych i samorządowych i nas jako społeczeństwa jest zapewnienie każdej osobie dostępnych, alternatywnych rozwiązań, realizacja jej potrzeb.

I mam nadzieję, że właśnie dzisiejsza debata przyniesie owocną dyskusję, a wnioski z niej płynące będą służyły dobrym, trwałym i skutecznym rozwiązaniem. Z tego miejsca dziękuję całemu zespołowi Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych za Państwa zaangażowanie i pracę na rzecz naszych debat.

Tak jak powiedziałam, dzisiejszej debacie będzie przewodniczyć doktor Dariusz Zalewski. Za chwilę oddam panu doktorowi mikrofon, ale wcześniej bardzo proszę o wystąpienie pani minister Anity Czerwiński. Pani minister, bardzo proszę.

**Anita Czerwińska (Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej, Pełnomocnik Rządu ds. Ekonomii Społecznej).**

Ważna regulacja dotycząca tego, jak realizować usługi społeczne, to oczywiście ustawa o ekonomii społecznej. W przepisach tych wyraźnie został wyeksponowany potencjał tego sektora, sektora ekonomii społecznej, a w szczególności przedsiębiorstw społecznych do realizacji usług społecznych.

Jak wiemy, podmioty ekonomii społecznej wywodzą się z lokalnych społeczności, znają ich konkretne potrzeby i potrafią na te potrzeby odpowiadać. Dlatego są naturalnym partnerem dla samorządów lokalnych, odpowiedzialnych za zapewnienie dostępu do tych usług. Podmioty ekonomii społecznej dzięki swojej elastyczności, właśnie tej oddolności są też ważnym uczestnikiem procesu deinstytucjonalizacji usług społecznych.

Współpraca natomiast samorządu lokalnego z podmiotami ekonomii społecznej przy realizacji usług społecznych przynosi także dodatkowe korzyści. Samorząd planując realizację musi uwzględnić doświadczenie, unikalną wiedzę podmiotów ekonomii społecznej o potrzebach i sposobie rozwiązywania problemów społecznych.

Poza tym podmioty ekonomii społecznej, a zwłaszcza przedsiębiorstwa społeczne, które realizują usługi społeczne to szczególnie pracodawcy. Zatrudnienie i wsparcie reintegracyjne znajdują w nich osoby zagrożone wykluczeniem społecznym.

Potwierdzają to chociażby wskazywane przez przedsiębiorstwa społeczne cele działalności, bo ponad 40% przedsiębiorstw społecznych wpisanych do ustawowego wykazu wskazują, że prowadzi działalność zarówno w celu realizacji usług społecznych jak i oczywiście reintegracji.

Oznacza to, że każda złotówka wydana na usługi społeczne zakupione w takim przedsiębiorstwie społecznym pośrednio przyczynia się do ograniczania tego problemu jakim jest wykluczenie i bezrobocie, wśród osób które są w trudnej sytuacji życiowej.

Aby w pełni wykorzystać potencjał ekonomii społecznej na rzecz realizacji usług społecznych konieczne jest odpowiednie wsparcie kierowane do właśnie podmiotów ekonomii społecznej, ale też do jednostek samorządu terytorialnego.

Podmioty ekonomii społecznej, a szczególnie przedsiębiorstwa społeczne mogą rozwijać się dzięki realizowanym w naszym ministerstwie programom resortowym. Wsparcie to obejmuje zarówno środki na inwestycje, jak i zatrudnienie pracowników. Ponadto przedsiębiorstwa społeczne korzystają też z pomocy ośrodków wsparcia ekonomii społecznej.

Mają one dostęp do środków finansowych, które umożliwiają tworzenie miejsc pracy dla osób zagrożonych wykluczeniem. Można również liczyć na kompleksowe doradztwo merytoryczne. Dużą rolę w rozwijaniu partnerstwa mają działania kierowane do samorządów lokalnych.

Dotyczą one wsparcia eksperckiego w planowaniu realizacji usług, czy tworzenie centrum usług społecznych. W tym zakresie szczególną rolę odgrywają regionalne Ośrodki Polityki Społecznej. Wsparcie samorządu we współpracy z podmiotami ekonomii społecznej w realizacji usług społecznych będzie też miało w najbliższych latach zupełnie nowy finansowy wymiar.

Ministerstwo planuje wprowadzenie mechanizmu premii społecznej, dzięki któremu samorządy, które zlecą usługę społeczną podmiotom ekonomii społecznej, będą mogły uzyskać dofinansowanie części kosztów tej usługi. Na działania te planujemy przeznaczyć aż 300 mln zł ze środków, które zlecą europejskiego Funduszu Społecznego PLUS.

Podsumujmy, samorządy lokalne i podmioty ekonomii społecznej mają niezbędne instrumenty prawne, a także wsparcie ze strony rządu i samorządów województw do tego, aby lepiej planować i realizować usługi społeczne.

Proces ten nie jest łatwy, ponieważ wymaga bardziej całościowego spojrzenia na społeczność lokalną i jej potrzeby, potencjał. Ale ten potencjał właśnie trzeba uwolnić, ponieważ posłuży on Polakom. I tę szansę musimy wykorzystać.

**dr. Elżbieta Bojanowska (Dyrektor Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych)**

Dziękuję bardzo Pani Minister. I bardzo proszę o zabranie głosu Pana Ministra Stanisława Szweda, Sekretarza Stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej.

**Stanisław Szwed (Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej)**

Witam Panią Dyrektor Elżbietę Bojanowską i wszystkich uczestników konferencji Pomoc Społeczna w Obliczu Nowych Wyzwań. Organizacja Usług Społecznych to obecnie wyzwanie cywilizacyjne. XXI wiek będzie wiekiem usług społecznych.

Przede wszystkim dlatego, że dane demograficzne pokazują, ile przed nami do zrobienia w zakresie rozwoju usług społecznych. Dlatego w ubiegłym roku, w czerwcu, Rada Ministrów przyjęła uchwałę dokument pod nazwą Strategia Rozwoju Usług Społecznych. Polityka publiczna do roku 2030 z perspektywą do 2035 roku.

Strategia to ważny dokument dotyczący rozwoju usług dla rodzin z dziećmi, seniorów, osób w kryzysach psychicznych i kryzysie bezdomności, jak i osób z niepełnosprawnościami. Dlatego z dużą nadzieją i zaangażowaniem wspieramy nowe podmioty koordynujące usługi społeczne na terenie gminy. Jakimi są Centra Usług Społecznych

Centra Usług Społecznych mają na celu zintegrowanie usług społecznych tak, aby ułatwić dostęp do nich wszystkim mieszkańcom. Nie tylko tym biedniejszym czy słabszym. Jest to koordynacja usług z różnych systemów, w tym pomocy społecznej, polityki rodzinnej, promocji i ochrony zdrowia, kultury, edukacji, wspierania osób niepełnosprawnych, czy też, co bardzo ważne, aktywizacji seniorów.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej już w 2019 roku ogłosiło konkurs pt. Wsparcie tworzenia Centrów Usług Społecznych i rozwój dostarczanych przez nie usług w działaniu 2.8 Programu Operacyjnego Wiedza, Edukacja, Rozwój 2014-2020.

Na konkurs dla gmin na pilotażowe tworzenie Centrów Usług Społecznych przeznaczaliśmy około 130 mln zł, dzięki którym powstało 41 Centrów Usług Społecznych. Ten pilotaż pokazał nam kilka kierunków działań, które jako resor odpowiedzialny za wdrażanie Centrów Usług Społecznych podejmujemy.

Po pierwsze, to już wiemy, że realizatorzy pilotażu pokazują nam, co można by jeszcze udoskonalić w zapisach ustawowych. I z tego bardzo się cieszymy, bo taki był jeden z celów tego pilotażu.

Po drugie, uznajemy już dzisiaj, że to bardzo dobry kierunek działań, a integrowanie usług to odpowiedź na potrzeby każdego człowieka żyjącego w społeczności lokalnej. Zresztą takie zapisy zawarte mamy już w omawianej wcześniej Strategii Rozwoju Usług Społecznych.

Po trzecie, mamy też historyczną szansę, by w ramach nowej perspektywy Unii Europejskiej, sięgnąć po środki z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus. Zatem tylko od samorządów zależy, czy zdecydują się wykorzystać wsparcie unijne na rozwój usług społecznych. Zatem jest to bardzo wielka szansa i spróbujmy wszyscy z niej skorzystać.

Zmiana w usługach społecznych, ich rozwój i koordynacja to cel działalności naszego resortu. Życzę Państwu owocnego udziału w konferencji. Wszystkich serdecznie pozdrawiam.

**dr. Dariusz Zalewski (IPISS)**

Dzień dobry Państwu, w imieniu własnym oraz instytutu serdecznie dziękuję za przyjęcie zaproszenia na dzisiejszą debatę Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych. Dziękuję serdecznie prelegentom. Dziękuję serdecznie uczestnikom panelu.

Program jest znany, ale dwa słowa przypomnienia. Za chwilę rozpoczniemy cykl trzech referatów. Później będziemy mieli przerwę kawową, a po przerwie odbędzie się panel poświęcony usługom społecznym z udziałem pomocy społecznej.

Pierwszy referat jest mojego autorstwa on ma charakter wprowadzający, więc tytuł referatu to nowy model organizacji usług społecznych w świetle ustawy o realizowaniu usług społecznych przez Centrum Usług Społecznych - założenia i oczekiwania.

To generalnie nie jest trudne zadanie, ażeby przedstawić założenia i oczekiwania związane z ustawą o Centrach Usług Społecznych stawiane instytucjom pomocy społecznej, ale są pewne niewiadome i o tych niewiadomych chciałbym dzisiaj opowiedzieć.

Założenia, które są wpisane w ustawę są jasne i da się je wyinterpretować z treści ustawy. Chodzi po prostu o to, ażeby na wyższym poziomie, w sposób lepszy, czyli efektywniejszy i skuteczniejszy zaspokajać potrzeby wspólnoty samorządowej w okresie określonych usług społecznych.

To co definiuje ustawa o realizacji usług społecznych, przez Centra Usług Społecznych znacznie oczywiście wykracza poza przypisane instytucji pomocy społecznej zobowiązania. Na tym slajdzie widzimy po lewej stronie świadczenia niepieniężne, często w charakterze usług przypisane instytucji pomocy społecznej, a po prawej stronie widzimy usługi społeczne wynikające z ustawy.

No i zobaczymy po prawej stronie pomoc społeczna jest jedną z wielu instytucji, czy też obszarów realizacji usług przez owe Centra Usług Społecznych. No bo oprócz pomocy społecznej to jest także i polityka prorodzinna, i nie rodzin, i system pieczy zastępczej, promocja ochrony zdrowia, edukacja publiczna, kultura, kultura fizyczna i turystyka i tak dalej i tak dalej.

Więc mamy do czynienia z zdecydowanym poszerzeniem zakresu przedmiotowego usług społecznych realizowanych przez Centra Usług Społecznych. Jeśli chodzi o sytuację bieżącą, aktualną, związaną z powstawaniem i realizacją usług przez Centra, no to przynajmniej 22 czerwca 2022 roku, taka jest data aktualizacji, mieliśmy Centrów Usług Społecznych w Polsce pięćdziesiąt. I ta mapa pokazuje ich przestrzenną dyspersję.

Ta informacja jest także na stronie bazy Centrów Usług Społecznych, wynika właśnie z tejże informacji, że w Polsce funkcjonowało w 2022 roku pięćdziesiąt Centrów Usług Społecznych, w tym osiem powstałych poza projektem pilotażowym EFS.

Dwa zdania na temat formuły tworzenia Centrów Usług Społecznych i tu akurat podzielę się z Państwem komentarzem. Mój komentarz jest pozytywny, a nawet powiedziałbym bardzo pozytywny, jeśli chodzi o sposób przekształcania Ośrodków Pomocy Społecznej w Centra Usług Społecznych.

Ustawa mówi tak, że Centrum może zostać utworzone dla jednej gminy, co najmniej dwóch gmin oraz w miastach powyżej 100 tysięcy mieszkańców. Jeżeli dla jednej gminy, to po prostu Ośrodek Pomocy Społecznej jest zastępowany przez Centrum Usług Społecznych, jeżeli są to minimum dwie gminy, to po prostu w jednej z gmin powstaje Centrum Usług Społecznych i podobnie, a jeżeli to jest w mieście powyżej 100 tysięcy mieszkańców, no to może to być albo zamiana po prostu Ośrodka Pomocy Społecznej na Centrum Usług Społecznych, albo po prostu obok powstaje nowy podmiot, który realizuje zadania Centrów Usług Społecznych.

Powiedziałem przed chwilą, że jeśli chodzi o formułę zaproponowaną w ustawie przekształcania Ośrodków Pomocy Społecznej w Centra, czy też tworzenia Centrów Usług Społecznych, to mój komentarz, moja opinia jest bardzo pozytywna.

Wiele lat temu Amitai Etzioni, taki wybitny amerykański socjolog, papież współczesnych komunitarian, zapytany o przyszłość społeczeństw w kontekście ich rozwoju, konkurencyjności, odpowiedział, że przewagę będą miały te społeczeństwa, które będą eksperymentowały.

I użył takiegoż terminu *experimenting society*. I to się sprawdza generalnie jest tak, że społeczeństwa lepiej radzące sobie z własnymi problemami, to są takie, które nie boją się eksperymentów, nie boją się zmian. Tylko pojawia się pytanie, w jaki sposób te zmiany, te eksperymenty należy prowadzić.

My mamy w Polsce bardzo niedobre doświadczenie ze zmianami w szeroko rozumianym systemie, obszarze polityki społecznej. Mam na myśli tutaj zmiany, które weszły w życie w 1999 roku, te trzy reformy, czwarte administracyjne i nie liczę, bo to inna zupełnie kwestia. I każda z tych zmian systemowych zakończyła się klęską, dramatyczną wręcz klęską.

Między innymi dlatego, iż w Polsce nie odrobiliśmy lekcji, nie odrabiamy, z właśnie różnych sposobów reformowania systemu, realizujących zadania w szeroko rozumianych politykach publicznych. I kłania się tutaj taka stara dyskusja na temat właśnie sposobu zmiany, czy też przyjęcia sposobu zmiany.

Można się odwołać do bardzo już starych, ale klasycznych tekstów, na przykład Charlesa Lindbloma, który wprowadził do dyskursu akademickiego termin zmiany inkrementalnej. Można się odwołać do klasycznych dzieł Carla Raimunda Popera, wybitnego dwudziestowiecznego filozofa, czy również wybitnego, chociaż może mniej znanego, brytyjskiego filozofa Michaela Oakeshotta, którzy byli zwolennikami zmian cząstkowych, przeciwnikami zmian nagłych, obliczonych na dużą skalę, no właśnie takich, jakie zaproponowano zupełnie bezrefleksyjnie w Polsce, czyli w 99 roku.

Ta zmiana, która ma na celu przekształcenie systemu świadczenia usług społecznych, wydaje mi się, że nawiązuje do inkrementalnego sposobu zmieniania rzeczywistości. Profesor Marek Rymsza, który jest jednym z głównych pomysłodawców, Centrów Usług Społecznych, użył takiego określenia krocząca zmiana systemowa.

Ja myślę, że to jest trafne określenie i warto byłoby z dorobku inkrementalistów, nawiązując właśnie do takich kroczących zmian systemowych, nawiązywać i eksperymentować. W małej skali dokonywać małych zmian, takich, które w przypadku niepowodzeń, przyniosą niewielkie koszty i takich zmian, które są odwracalne, jeżeli okażą się nietrafne.

Duże zmiany przynoszą, jak są trafne, przynoszą duże korzyści, ale jak są nietrafne, przynoszą ogromne szkody i tego doświadczyliśmy na przykładzie zmian systemowych z 1999 roku. Więc konkludując, uważam, że sposób prowadzenia tejsze zmiany, o której dzisiaj mówimy, jest jak najbardziej trafny.

Mamy, proszę Państwa, w tej chwili owych pięćdziesiąt Centrów Usług Społecznych i na szczęście jest tak, że one są w wszystkich tych trzech kategoriach wymienionych w ustawie implementowane.

Mówiąc o kategoriach, mam na myśli tutaj, wielkość tychże gmin, ponieważ mamy małe, zupełnie małe gminy. Mamy miasta średniej wielkości, jak na przykład Kołobrzeg, ale też mamy miasta powyżej 100 tysięcy mieszkańców, takie jak Elbląg, Koszalin oraz Toruń.

Innymi słowy, dysponujemy materiałem, to jest co prawda pięćdziesiąt gmin to jest niecałe 2% ogółu, spośród ogółu wszystkich gmin w Polsce, ale dysponujemy wystarczającą liczbą gmin, których funkcjonują na zasadzie pilotażu Centra Usług Społecznych, ażeby móc dokonać ewaluacji, oceny tego eksperymentu.

Kluczowe jest, w świetle wyzwań oraz oczekiwań ustawy o realizacji usług społecznych przez Centra Usług Społecznych, kluczowa jest odpowiedź na pytanie o warunki, zarówno instytucjonalne, finansowe, osobowe, które powinny sprzyjać realizacji zadań przez owe Centra Usług Społecznych.

Z racji ograniczeń czasowych mogę tylko odwołać się do jakiegoś wąskiego wycinka otoczenia instytucjonalnego, które jest niezbędne dla skutecznego, efektywnego realizowania usług przez Centra. Odwołam się do obszaru integracji społecznej i zawodowej, który jest wpisany, oczywiście ten obszar jest niezwykle ważny, wpisany oczywiście w ustawę o CUS-ach. I pokażę Państwu przestrzenną dyspersję trzech podmiotów, ważnych podmiotów integracji społecznej i zawodowej, spółdzielni socjalnych, centrów integracji społecznej oraz klubów integracji społecznej.

Na tym wykresie widać dyspersję spółdzielni socjalnych, w podziale na województwa. Tak to wygląda. Następny slajd to przestrzenna dyspersja CIS-ów i KIS-ów według województw. Wygląda to tak. Następna będzie uwzględniała organ założycielski. I proszę zwrócić uwagę, że jeśli chodzi o Centra Integracji Społecznej, najwięcej ich jest w województwie śląskim. Było 16 tworzonych przez jednostki samorządu terytorialnego, ale aż 11 w tymże województwie było tworzonych przez inne instytucje. W województwie wielkopolskim, gdzie jest najwięcej Centrów Integracji Społecznej, 13 założonych przez jednostki samorządu terytorialnego, a 15 przez inne.

Ale zupełnie inaczej sytuacja wygląda w przypadku klubów Integracji Społecznej. Najwięcej klubów Integracji Społecznej jest w województwie warmińsko-mazurskim, ale aż 42 założone przez jednostki samorządu terytorialnego, a tylko 6 przez inne. Oczywiście nic w tym złego, że państwo, w tym przypadku samorząd terytorialny i jego instytucje, na przykład pomoc społeczna, tworzą kluby Integracji Społecznej, czy też Centra Integracji Społecznej. Nic w tym złego.

Ale pokazuje to z drugiej strony, że bez zaangażowania instytucji samorządu terytorialnego ta infrastruktura niezwykle potrzebna, kluczowa w zasadzie dla realizacji usług społecznych, byłaby bardzo uboga. Tak naprawdę niewydolna. Chcę powiedzieć, że to po prostu w dużej mierze ten sektor Integracji Społecznej i Zawodowej realizowanej przez Centra i Kluby Integracji, ze spółdzielniami jest oczywiście inaczej, on w dużej mierze opiera się na aktywności jednostek samorządu terytorialnego.

Kluczowa jest, proszę Państwa, kluczowy jest ten wykres pozwoliłem sobie, dokonać wyliczenia w podziale na województwa, jak wyglądają białe plany. Czyli innymi słowy, ten wykres pokazuje udział gmin, w których nie ma ani jednego podmiotu ekonomii społecznej. Mam tu na myśli, mówiąc o podmiotach CIS-y, KIS-y i spółdzielnie socjalne.

Proszę zwrócić uwagę, że w województwie dolnośląskim prawie w 77% gmin, w tymże województwie, nie ma ani jednego PES. W województwie łódzkim, który jest liderem, w 84% wszystkich gmin należących do tegoż województwa, nie ma ani jednego podmiotu ekonomii społecznej.

Najkorzystniej wygląda sytuacja w województwie lubuskim, bo tam tylko w 37% nie ma żadnego podmiotu. Krótko mówiąc, gdyby oprzeć się tylko na zasobach instytucjonalnych sektora ekonomii społecznej, to konkluzje nie są specjalnie zachęcające.

Po pierwsze, otoczenie instytucjonalne, centrów usług społecznych jest dość słabe. Po drugie, byłoby jeszcze słabsze, gdyby nie wsparcie finansowe i organizacyjne samorządu. I po trzecie, to przed chwilą demonstrowałem, w większości polskich gmin nie ma ani jednej spółdzielni socjalnej, klubu integracji społecznej i centrum integracji społecznej.

A zatem, jedna z konkluzji mojego wystąpienia może być taka, że jednym z największych wyzwań, przed jakim stoją centra usług społecznych, to stworzenie odpowiedniej infrastruktury instytucjonalnej w środowiskach lokalnych, które stanowią otoczenie dla lokalnych usług społecznych. To oczywiście nie jest zadanie dla CUS-u.

Tworzenie tegoż otoczenia instytucjonalnego jest zadaniem zarówno dla mieszkańców lokalnych wspólnot, ale także i dla działaczy, urzędników, polityków szczebla lokalnego, regionalnego i centralnego. Druga kwestia to wykorzystanie tejże właśnie infrastruktury instytucjonalnej zgodnie z ustawą o realizowanie usług społecznych przez centra usług społecznych.

Konkludując, można postawić kilka pytań. Będziemy mieli okazję w czasie debaty o tym rozmawiać. Na przykład czy centra usług społecznych zastąpią w sposób efektywny i skuteczny instytucje pomocy społecznej w obliczu deficytów instytucji wsparcia socjalnego. Jak chociażby dokumentowałem to przed chwilą w obszarze reintegracji społeczno i zawodowej.

Innymi słowy, czy to oczekiwanie nie jest nadmiarowe? Czy budując nowy model organizacji usług społecznych nie proponujemy instytucjonalnej fasady? Zawsze takie obawy towarzyszą każdej zmianie, zarówno takiej, która jest prowadzona w sposób inkrementalny na małą skalę, jak i takim zmianom, które są prowadzone na szerszą skalę.

No i wreszcie, czy kładąc nacisk na realizację usług społecznych nie stracimy z pola widzenia pomocy społecznej, która jest przecież tylko jednym z obszarów świadczenia usług w ramach centrów usług społecznych? Innymi słowy, czy nie próbując dokonać zmiany, tej kroczącej zmiany systemowej w obszarze pomocy społecznej, czegoś przy okazji nie stracimy?

No ale o tym, mam nadzieję, będzie czas na dyskusję w czasie panelu. Z mojej strony to tyle. Dziękuję serdecznie. Zapraszam Pana Profesora Kaźmierczaka. Przepraszam emocje, Profesora Grewińskiego. Dziękuję za uwagę.

**dr. hab. Mirosław Grewiński (Prof. Uczelni, Uczelnia Korczaka)**

Dzień dobry Państwu. Bardzo dziękuję za zaproszenie Pani Dyrektor dr Elżbiecie Bojanowskiej na tą ważną konferencję. O ważności tej konferencji chociażby świadczy fakt, proszę Państwa, że konferencję otworzyło dwóch Sekretarzy Stanów z Ministerstwa Rodzin i Polityki Społecznej, co wzmacnia temat i wzmacnia powagę tego, o czym mówimy dzisiaj.



Ja zostałem poproszony, aby mówić o wyzwaniach związanych z rozwojem usług społecznych w kontekście deinstytucjonalizacji. Pozwólcie Państwu, że zresztą część z Państwa, którzy pewnie dzisiaj są przed komputerami, doskonale Państwo wiecie, że Państwo doskonale wiecie, że od jakiegoś czasu, także jestem aktywny w środowiskach regionalnych, lokalnych, gdzie promujemy, jak gdyby, ideę rozwoju usług społecznych, a także procesu większego uśrodkowania, że tak mogę powiedzieć, trochę nie po polsku, tych usług, aby w miejscu zamieszkania czy w środowisku lokalnym te usługi można rozwijać.

Ja, proszę Państwa, podzieliłem tą swoją prezentację na takie części, natomiast oczywiście ten referat bazuje trochę na mojej książce, którą opublikowałem dwa lata temu, która dotyczy rozwoju usług społecznych we współczesnej polityce społecznej i dotyczy tego, że tworzy się w tych usługach nowy paradygmat, czyli sposób myślenia o tym, jak lokalna polityka społeczna czy regionalna polityka społeczna powinna być ułożona.

No i mówiąc wprost, taką główną tezę tej książki jest to, co w latach 90., w połowie lat 90. opublikował Alber. To jest taki naukowiec, który jako jeden z pierwszych podejmował wątek tego, że państwa opiekuńcze muszą przeobrażać się bardzo mocno w kierunku usług i systemy zabezpieczenia społeczne zawsze będą ważne, zawsze będą istotne, ale że trzeba rozwijać ten obszar właśnie polityki społecznej związane z usługami. Tu Państwu właśnie na tym slajdzie dowód na to, że właśnie w połowie lat 90. Ten wątek, czyli 30 lat temu, prawda, był aktualny w dyskursie europejskim.

Jeśli chodzi o te wyzwania, o których ja chcę mówić, to chcę mówić o sześciu wyzwaniach. Wyzwanie przejścia na nowy sposób myślenia, na nowy paradygmat. Drugim wyzwaniem jest rozumienie, czym jest deinstytucjonalizacja, a czym nie jest, bowiem słowo ma w sobie element pewnego demontażu i niektórzy myślą, że chodzi tu właśnie o to, aby coś, że tak powiem, utrać, prawda, to nie o to tu chodzi. Trzecie wyzwanie to są ryzyka i perspektywy tego procesu. Czwarty to jest określenie strategii i planów rozwoju środowiskowych usług, co zaczyna w Polsce się dziać. zarówno na poziomie regionalnym, jak i lokalnym tworzone są dokumenty planistyczne, a także na poziomie krajowym jest zatwierdzona strategia usług społecznych, jak Państwo wiecie, a zatem jesteśmy w pewnym procesie, na początku pewnej drogi, która się już dzieje.

No i dwa ostatnie bardzo ważne wyzwania, to jest wyzwanie kompetencyjne, dotyczące nowych profesji społecznych, czy to jest starych profesji społecznych, ale w nowej odsłonie i wyzwanie dotyczące tego, czym się powinno zajmować środowisko naukowe, a więc badań, prowadzenia badań, abyśmy mieli, aby decydenci mieli, prawda, argumenty merytoryczne, bazujące na dowodach naukowych, jak powinno to wyglądać i jakie są potrzeby, na które te usługi powinny odpowiadać.

No i oczywiście pierwszy ważny paradygmat, pierwsze ważne wyzwanie, to jest przejście sposobu myślenia, przejście na inny system, trochę rozumienia polityki społecznej, a więc na nowy paradygmat. Proszę Państwa, tutaj na tym obrazku widzicie, że tradycyjnie polityka społeczna, która została jako państwo opiekuńcze, w gruncie rzeczy rozwijana po II Wojnie Światowej, z tymi rozwiniętymi wszystkimi funkcjami, ona bazowała przede wszystkim na sektorze publicznym i na systemie zabezpieczenia społecznego.

Kwestia społeczna, czy kwestia socjalna, czy ryzyko socjalne wpisane było właśnie w asekurację przez system zabezpieczenia społecznego, natomiast usługi społeczne były oczywiście komponentem państwa, ale były znacznie mniejszym. I tu Państwo widzicie, że ten komponent też był oczywiście asekurowany przez sektor publiczny i w części pozarządowej. W niektórych krajach jak państwa skandynawskie rozwinął się bardzo mocno sektor publiczny, ale w niektórych krajach, jak na przykład Niemcy, bardzo silne były organizacje pozarządowe, a w krajach śródziemnomorskich nieformalne sieci, prawda, zabezpieczały pewne te elementy.

Natomiast dzisiaj już wiemy, i dzisiaj to jest właściwie kierunek, sposób myślenia na przyszłość, że państwo opiekuńcze, w wielu krajach zresztą już to jest potwierdzone, dryfuje w kierunku bardziej rozwiniętych właśnie usług społecznych przy zabezpieczeniu tego, co było, bo zabezpieczenie dochodu zawsze będzie istotne, bo ryzyka socjalne przecież nadal są, ale musimy rozwinąć właśnie ten komponent usługowy, który jest w tej chwili w Polsce ciągle w deficycie, bo są takie państwa, które mają bardzo rozwinięte usługi społeczne, mają oczywiście rozwinięte systemy zabezpieczenia społecznego, ale w Polsce jest tak, że przewagę ciągle ma ten system zabezpieczenia nad usługami.

I my musimy pójść w tym kierunku i CUS, i cała ta filozofia CUS-u jest ustawiona w takiej, bym powiedział, w takim procesie, prawda, my jesteśmy trochę na początku drogi, bo też już CUS-y powstają, jak państwo wiecie, od kilku lat, no bo przecież już te 3 lata, prawda, od tego startu, że tak powiem, prawnego mamy.

Przy czym, żeby te usługi społeczne mogły się rozwijać, to warunki są różne do spełnienia, na przykład mówiąc o paradygmacie, który mamy przyjąć, no to jest oczywiście pytanie o konsensus polityczny, dlatego że usługi będziemy musieli rozwijać w najbliższych 20-30 latach i tu będzie potrzebna umowa społeczna, umowa polityczna również, długotrwała, że z tego kierunku nie zejdziemy, prawda, który rozpoczynamy.

Po drugie musi być zapewnienie odpowiednich środków finansowych infrastruktury społecznej i tu akurat Unia Europejska w swojej agendzie, a i w Polsce w tej chwili w regionalnych programach operacyjnych i w krajowych także strategiach, no chcemy podłączyć, prawda, to finansowanie właśnie polityki społecznej, tej unijnej z usługami społecznymi.

Wreszcie, proszę państwa, będzie pytanie o infrastrukturę społeczną, bo jeśli mamy inwestować w mieszkania chronione na przykład w procesie deinstytucjonalizacji, no to będzie pytanie, czy samorzady będą miały środki na tą infrastrukturę społeczną, którą trzeba przygotować. Będziemy musieli rozwijać kadry, to będzie proces ciągły, a także prowadzić roztropną, odpowiedzialną właśnie deinstytucjonalizację. Dlaczego roztropną?

Dlatego, że to jest proces też, który musi być, proszę państwa, spokojnie prowadzony, żeby nie wylać dziecka z kąpielą, jak to mówią, prawda, bo zamkniemy na przykład pewne placówki, nie stworzymy nowych i nagle się okaże, że potrzeba nie ginie, a nie ma w ogóle tak systemu wsparcia dla osób, które wymagają takiej pomocy.

No i wreszcie ten proces musi być profesjonalnie zarządzany, prawda, musi być koordynacja tego procesu, musi być odpowiednia rola i ministerstwa, i ROPS-ów. ROPS-y przecież bardzo mocno tą swoją funkcję będą w tej chwili pełniły koordynacyjną, dlatego, że Regionalne Ośrodki Polityki Społecznej właściwie w tym procesie będą kluczowe, żeby zarządzać tym procesem na poziomie wojewódzkim czy regionu.

Oczywiście kontekst polskiej polityki społecznej jest nam znany. My przez ostatnie 30 lat głównie inwestowaliśmy w twarde elementy modernizacji, o czym pisze na przykład w swoich książkach prof. Anioł, natomiast w miękkie komponenty modernizacji nie inwestowaliśmy albo inwestowaliśmy znacznie mniej. No jednak wodociągi, prawda, kanalizacje, drogi, ścieżki rowerowe, no umówmy się, samorzady głównie tu się koncentrowały, to są słusznie, bo taka potrzeba była, ale w tej chwili musimy te akcenty przesunąć właśnie na rozwój miękkich elementów modernizacji, czyli musimy zainwestować w usługi, w usługi i w profesje, prawda, społeczne.

Jeśli tego nie zrobimy, to na tych ścieżkach rowerowych nie będzie miał kto jeździć, prawda, na różnych małych miasteczkach i na wioskach i tymi drogami też nie będzie się miał kto przemieszczać, bo zmiany struktury demograficznej czy imigracje spowodują, że po prostu ludzie nie będą tam mieszkać, bo będą wyjeżdżać do dużych ośrodków. Innymi słowy, my potrzebujemy dzisiaj tych usług środowiskowych także dlatego, żeby zachęcić na przykład młodych do pozostania w środowiskach, prawda, mniejszych miast czy mniejszych miejscowości. I chcę powiedzieć, że cały ten proces jest niezwykle istotny z punktu widzenia samorządowej polityki społecznej i świadomości samorządów na temat tego, jak te usługi realizować.

Niestety my mamy w Polsce albo stety trzy prędkości w samorządach. Jedna prędkość w samorządach to są te samorzady, które są innowacyjne, które są szybkie, które nie boją się zmian, nie boją się reformowania, nie boją się wyzwań. I one już dawno weszły na ścieżkę, prawda, poszukiwania różnych rozwiązań. Są samorzady adaptacyjne, które takie, prawda, no, oczekują dwa kroki do przodu, krok do tyłu, coś zrobią, potem się boją, potem znowu coś zrobią.

Natomiast mamy też samorzady, proszę Państwa, gdzie nie dzieje się za wiele, jeśli chodzi o usługi społeczne. I ten proces trzeba rozpocząć od podnoszenia świadomości. Ta nasza konferencja dzisiaj też jest jakimś elementem podnoszenia świadomości, prawda, na temat tego, przed jakimi wyzwaniami stoimy. Oczywiście aktualne trendy w usługach społecznych są takie, które są też Państwu na pewno znane, to jest personalizacja usług, a więc to jest odpowiadanie na te potrzeby człowieka, które mają charakter indywidualny, też holistycznie odpowiadać trzeba na te potrzeby.

To jest integracja i koordynacja usług i po to powstają właściwie centra usług społecznych, żeby lepiej koordynować, prawda, ten koszyk, ten strumień, te wiązki usług, które będą dostarczane dla obywatela. To jest wykorzystanie dowodów naukowych. Cieszę się, że akurat Instytut Pracy i Spraw Socjalnych zajmuje się tym tematem, ponieważ instytucje naukowe, badawcze będą miały w tym procesie również swój udział.

Wreszcie, no, właśnie odpowiedzialna deinstytucjonalizacja i inwestycje w służby, w służby społeczne, które są nie doinwestowane i które my musimy wzmocnić, dlatego, że jeśli nie wzmocnimy profesji społecznych, to zawsze pytanie będzie takie, dobrze, stworzymy usługi, tylko kto będzie chciał w tych usługach pracować? Kto będzie dostarczał te usługi, prawda, przy deficycie kadr, który mamy już w tej chwili?

No i tutaj oczywiście ta deinstytucjonalizacja usług społecznych to jest czas aktualnie na tą zmianę. Zmianę, Państwo doskonale wiecie, że generalnie ludzie się zazwyczaj obawiają zmian, ale to nie musi być zmiana na gorsze, to może być zmiana na lepsze, jeśli się odpowiednio poprowadzi ten proces, jeśli będziemy w tej mądrości zbiorowej, prawda, umieli po prostu wdrożyć dobre rozwiązania, jeśli decydenci będą mieli też wolę, że tak powiem, i polityczną, ale też przede wszystkim taką wolę świadomościową, że trzeba iść w tym kierunku.

I tutaj Państwo macie, dlaczego jest to wyzwanie systemowe. Dlatego, że proszę Państwa, tu musimy przeobrazić trochę te instytucje, musimy zabezpieczyć od strony prawno-finansowej ten cały proces, prawda, mówię także o prawie miejscowym, bo ja nie mówię o tych ustawach wielkich, które przez Sejm przechodzą, ale prawo miejscowe też tutaj będzie musiało być wdrożone.

Wreszcie wykorzystanie organizacji pozarządowych i podmiotów ekonomii społecznej, a także instytucji wyznaniowych. Pamiętajmy, że w Polsce, w ogóle w wielu krajach instytucje wyznaniowe mają ważny udział w usługach społecznych. No i oczywiście działania edukacyjne, dialog i konsensus, który musi być wpisany w rozmowę z domami pomocy społecznej i z placówkami całodobowej opieki, żeby one się nie bały, bo kadry w tej chwili DPS-ów czy placówek całodobowej opieki obawiają się jednak, prawda, tego procesu ze względu na zarówno odbiorców usług, które mają w swoich całodobowych instytucjach, ale także ze względu na swoją pracę.

Kolejne wyzwanie, drugie, to jest wyzwanie z tym, jak nazywać ten proces. Profesor Piątek twierdzi, że my powinniśmy mówić raczej o procesie reinstytucjonalizacji, bo nie chodzi o zamykanie, tylko chodzi o przemianę tych instytucji, tworzenie nowych. Albo o procesie, jak profesor Aldona Frączkiewicz-Wronka, transinstytucjonalizacji, czyli jak gdyby pewnego transformersu, przemiany, prawda, tego całego procesu.

I to też jest bardzo istotne, jak nazywać. Ponieważ my przyjęliśmy terminologię brukselską, unijną, no to tam się to nazywa deinstytucjonalizacja, ale sposób rozumienia tego, bo ten przyimek DE nam się kojarzy, prawda, z czymś, żeby zamykać, demontować, prawda, i tak dalej, natomiast jeśli będziemy ten proces rozumieć jako reinstytucjonalizację lub transinstytucjonalizację, to chodzi o pewną przemianę tych instytucji.

I rzeczywiście część tych instytucji trzeba po prostu, no, przeobrazić, ale też ten proces oznacza budowanie nowego obszaru, nowego obszaru polityki społecznej, jakim będą właśnie usługi środowiskowe, miejscu zamieszkania, bo tego komponentu my mamy po prostu za mało, tak.

Więc trzeba będzie rozbudowywać ten proces. Nawet nic nie będziemy musieli przeobrażać, tylko budować po prostu trochę od nowa ten cały podsystem polityki społecznej.

No jeśli państwo popatrzycie, ja nie będę tu mówił o genezie deinstytucjonalizacji, która ma swoją tradycję i za oceanem w Stanach Zjednoczonych w latach siedemdziesiątych i w państwach skandynawskich w latach siedemdziesiątych, to jest proces, który Europa i świat zna mniej więcej od pięćdziesięciu lat i generalnie my w tym procesie też uczestniczymy, bo pamiętajmy, że w Polsce też jest dużo, są polityki społeczne zdeinstytucjonalizowane, prawda.

Pamiętajmy na przykład, że piecza zastępcza od ponad dziesięciu lat, prawda, w tym procesie jest. Można powiedzieć, że mamy tu pewne sukcesy, chociaż też mamy pewne ryzyka i pewne problemy z tym związane z deficytem na przykład chętnych na rodziny, prawda zastępcze, ale to o tym, to są takie szczegóły, o których nie będę mówił, bo nie mam na to czasu, natomiast generalnie pamiętajmy, że my mamy w tym procesie już jakieś doświadczenia i polskie i zagraniczne.

Oczywiście tło można sobie różne szukać. Socjologowie najczęściej pokazują, prawda, Ervinga Goffmana i jego koncepcję instytucji totalnych, gdzie dzieją się różne dziwne rzeczy w tych instytucjach. Zresztą państwo pamiętacie taką głośną książkę i film, Lot nad Kukulczym Gniazdem. Mniej więcej wtedy, kiedy do deinstytucjonalizacji zaczęto rozmawiać, pojawiają się książki, filmy na temat właśnie tego, co się dzieje na przykład w zakładach psychiatrycznych albo co się dzieje w zamkniętych więzieniach, prawda. I oczywiście te instytucje totalne to jest takie modne hasło, natomiast my w pomocy społecznej też są oczywiście różne dysfunkcje, ba, nawet czasami są patologie, ale pamiętajmy patologie i dysfunkcje są również w środowisku, prawda.

Więc generalnie nie możemy tak powiedzieć, prawda, że instytucje są złe, środowisko jest dobre, bo jest bardzo różnie. Czasami środowisko jest bardzo dobre, instytucje są bardzo dobre, czasami w środowisku coś się złego dzieje, także w instytucjach są pewne problemy. I generalnie trzeba powiedzieć, że ten trend, który w nauce my możemy sięgać po prekursorów, on jest widoczny w różnych konwencjach i prawie międzynarodowym. Generalnie prawo międzynarodowe i konwencje czy ONZ, czy Rady Europy, czy także dokumenty Unii Europejskiej, one generalnie mówią bardzo mocno o tym, że ten trend staje się w jakimś sensie pewnym paradygmatem, prawda. No bo skoro on postępuje, skoro jest wiele argumentów na tak, no to generalnie, dlaczego nie traktować to jako tworzący się właśnie paradygmat. I tu UNICEF definiuje, prawda, deinstytucjonalizację.

Ja odsyłam oczywiście do publikacji, nie mamy czasu, żeby dzisiaj mówić o definicjach. I generalnie, proszę Państwa, Komisja Europejska w różnych dokumentach, tu Państwo macie przykład takiego dokumentu sprzed 10 lat, który już tam znajdowały się definicje, jak rozumieć ten proces. I nie chodzi tu bynajmniej o zamykanie zakładów, tylko raczej o przeobrażenia, transformację tych zakładów.

To jest kwestia, proszę Państwa, tego co na tym schemacie widzicie, mianowicie jeśli mamy tą piramidę związaną z systemem polityki społecznej czy pomocy społecznej, to my te dwa filary, które są tutaj na niebiesko i fioletowo zaznaczone, my je mamy, ale poza systemem. Tak?

My je mamy, ale poza systemem. To znaczy w Polsce rodzina zajmuje się osobą na przykład zależną, sąsiedzi, krewni, przyjaciele także otaczają różnym wsparciem, natomiast to jest wszystko na zasadzie dobrej woli. Tymczasem pomoc sąsiedzka na przykład mogłaby i już staje się usługą społeczną, tak? Nieformalną, ale jednak w jakimś sensie trochę to jest zinstytucjonalizowaną usługą, że jest nad tym kontrola, jest za tym pieniądz, jest za tym jakiś standard nawet, prawda? Jest nad tym jakieś szkolenie.

Więc to co my mamy na niebiesko i fioletowo powinno stać się częścią systemu po prostu, tak? Jeśli to się częścią systemu stanie, to wtedy inaczej będzie można inwestować w te usługi lokalne, środowiskowe, w miejscu zamieszkania. Oczywiście kolejne kroki też trzeba inwestować, bo to jest kwestia usług już tych bardziej profesjonalnych, usług prawda specjalnych czy wreszcie usług, które muszą być realizowane no jednak w zakładzie, prawda? W instytucji.

Więc to też jest bardzo istotne. Tutaj Państwo widzicie różne deficyty, które mamy. Nie będę się na nich koncentrował. Myślę, że jesteśmy akurat w środowisku ludzi, którzy te deficyty widzą, ponieważ no zajmujemy się polityką społeczną na różnych szczeblach. My generalnie musimy no duży nacisk położyć w tej chwili na rozwój różnych tych bym powiedział półinstytucjonalnych form, czyli dziennych form, prawda? Bo nam brakuje na przykład Centrów Seniora, Centrów na przykład spędzania czasu młodzieży, dziecka, prawda? Mówię o świetlicach na przykład socjoterapeutycznych, których jest w Polsce tylko w 20% gmin, prawda? Nie mamy w większości.

Mamy różne tu deficyty. Ja nie chcę tego komentować, bo Państwo doskonale te problemy znacie. Ale przykład pieczy zastępcze jest to przykład właśnie, że poszliśmy w kierunku DI i teraz pytanie, czy ta czternastka dzieci na przykład w placówce, to już jest zdeinstytucjonalizowana placówka, no w polskim, że tak powiem prawie tak i w polskim logice, ale już Unia Europejska mówi, że dla nich to nie jest zdeinstytucjonalizowana placówka, że właściwie to wszystko powinno, prawda, być w rodzinach, a nie w tych placówkach, które są mniejsze oczywiście lepsze, ale być może pytanie, czy dalej ich nie deinstytucjonalizować.

No ale powiedzmy, że mamy ten przykład, mamy to doświadczenie. Oczywiście konieczne działania to jest robienie tego w takim modelu welfare mix czy finance mix, bo zawsze będzie pytanie jakimi instytucjami czy organizacjami ten proces przeprowadzać i tu wydaje mi się, że organizacje pozarządowe, kościelne i podmioty ekonomii społecznej również mogą stać się ważnym partnerem, prawda. O ile dzisiaj podmioty ekonomii społecznej, no pracują, mają tam swoje aktywności w wielu przypadkach takie bym powiedział kulinarne, prawda, gastronomiczne, porządkowe, to być może jeśli byśmy profesjonalizowali kadry tych podmiotów, no to mogliby się zajmować usługami, bo deficyt na przykład dzisiaj opiekunów, tak, to jest między 30 a 40 tysięcy ludzi w Polsce.

Jeśli byśmy poszli w środowiskowe usługi, to tych ludzi będzie potrzeba trzy razy więcej. Pytanie, gdzie my znajdziemy opiekunki czy opiekunów do tych osób, prawda. Więc tutaj być może jest taka sfera właśnie dla tych społecznych organizacji, które mają ten przymiotnik społeczny w swojej misji, żeby po prostu taką działalność prowadzić. Oczywiście proszę Państwa semantyka jest trudna, ale ja bym jednak traktował tą deinstytucjonalizację w tym, w takich funkcjach jak tutaj profesor Piątek czy profesor Aldona Frączkiewicz-Wronka proponują, a więc jako re i transinstytucjonalizacja.

Oczywiście trzecie wyzwanie to jest oszacowanie ryzyk. Ryzyka proszę Państwa są w takich procesach, tu doktor mój kolega przedmówca Darek mówił o tym, prawda, że są pewne ryzyka, bo każda zmiana rodzi ryzyka, ale proszę Państwa no instytucje się też transformują, prawda. Tutaj Państwo macie dowody naukowe na to, że takie ryzyka, które się podnosi w literaturze przedmiotu to, że władze publiczne na przykład będą chciały deinstytucjonalizować, ale nie będą nic w zamian, prawda, oferowały, bo będą na przykład szukały oszczędności.

No są takie samorządy, gdzie na przykład radni powiedzą, a po co my mamy wydawać na pomoc społeczną, jak tam każą zdeinstytucjonalizować, to może po prostu trzeba to traktować jako zamknięcie, prawda. Ale właśnie te ryzyka, ja mówię, że trzeba tu pokazywać też, ale trzeba oczywiście taki bufor znaleźć, żeby rozładowywać te ryzyka na różne sposoby budowania świadomości, prawda, większe.

No naukowa krytyka jest, czy Olsen, czy Scott Państwo macie tutaj argumenty, że generalnie też deinstytucjonalizacja jest krytykowana naukowo, nie tylko afirmowana, ta afirmacja się przebiega przez wiele dokumentów, ale jest także krytyka tego procesu. No i tutaj profesor Szukalski pokazuje bardzo ciekawy slajd, mianowicie taki, ja sobie tutaj od niego skopiowałem to, że my w gruncie rzeczy w Polsce nie do końca mamy co deinstytucjonalizować. Dlaczego?

Bo jeśli Państwo zobaczycie, to jest udział osób w opiece długoterminowej na tysiąc mieszkańców, osób powyżej siedemdziesiątego piątego roku życia, to Polska ma ten poziom na poziomie dziesięciu procent, a wiele państw europejskich ma na poziomie sześćdziesięciu, siedemdziesięciu procent. To oznacza, że te kraje mają co deinstytucjonalizować, no bo jak mają pół populacji w tym wieku, prawda, w jakiejś opiece całodobowej, prawda, no to pytanie jest takie, czy my w tym dziesięciu procentach, to w ogóle mamy co deinstytucjonalizować? My po prostu zawsze mieliśmy trochę za mało tych instytucji, tak?

I, bo jednak w Polsce dziewięćdziesiąt procent osób, które są niesamodzielne są przy rodzinie, prawda albo w środowisku, albo są samotne, ale ktoś im tam pomaga. I to jest kluczowe pytanie. No Polska, zobaczcie Państwo te słupki trzy, które widzicie, dwa tysiące pięć, dwa tysiące dziesięć, dwa tysiące piętnaście. Kolejna kwestia to jest oczywiście kwestia związana z dylematami, które są. Ja uważam, że i Krajowa Strategia Usług Społecznych, który to dokument, ja jestem w Radzie Pomocy Społecznej, nawet przewodniczącym tej Rady i żeśmy też ten dokument opiniowali dla, na potrzeby Pani Minister.

Generalnie uważam, że ta strategia wytycza priorytety na najbliższy czas, ale oczywiście strategia to jest dokument często na papierze, natomiast my musimy to wdrożyć w życie teraz, tak? A więc trzeba kompetencyjnie przygotować kadry, trzeba przygotować organizację do tego procesu, samorządy i przede wszystkim kluczowa, i nie mówię to we własnym interesie, bo prowadzę uczelnię, tak? Tylko będzie edukacja do tego procesu. Edukacja stanie się kluczem rozumienia, prawda? Co my chcemy mieć za pięć, za dziesięć, za piętnaście lat, bo ten proces będzie rozłożony w czasie.

No i kolejne, proszę Państwa, argumenty to są wyzwania związane z tymi dokumentami. Ja o tym najmniej powiem, bo to w tej chwili się dzieje dużo na poziomie samorządowym, gdzie te wytyczne, gdzie te plany DI powstają. To jest proces, który będziemy mogli oceniać my z perspektywy nauki za rok, dwa, no bo na razie te dokumenty one są tworzone, bym powiedział, są przyjmowane przez samorządy. Sami uczestniczyliśmy w paru takich, prawda i badaniach przygotowawczych, na przykład dla Mazowsza, gdzie NCPS zleciło nam na przykład badanie dotyczące sytuacji z mieszkaniami chronionymi. I te plany po prostu powstają i ten proces będziemy obserwować.

Natomiast generalnie trzeba powiedzieć, że tym procesem trzeba umiejętnie zarządzać. I twierdzą tak, i nie chcę się tu przymilać do ROPS-ów, prawda, ale generalnie Regionalne Ośrodki Polityki Społecznej stają się kluczowym tutaj kluczowym, bym powiedział, wektorem organizacji tego procesu. Bo pamiętajmy, że to jest na poziomie regionalnym zarządzanie pewnym procesem programowania, natomiast usługi społeczne to jest przede wszystkim domena lokalnego szczebla. Organizacja tego procesu w sensie dostarczania, udostępniania produkcji usług, to jest szczebel powiatu i to jest szczebel, proszę Państwa, gminy. I samorządy będą musiały tutaj sobie radzić, tworząc CUS-y, przekształcając być może, tworząc jakieś inne jednostki, organizacje, które będą w tym procesie pomagać. To piąte wyzwanie, za chwilę kończę, jest wyzwaniem kompetencyjnym.

Zobaczcie Państwo, że my ciągle mamy deficyt osób, które pracują w systemie pomocy społecznej. To jest mniej więcej dwu i pół, trzykrotnie mniej pracowników do tego, co mają na przykład kraje wyżej rozwinięte w sensie tej polityki społecznej, jak Francja, Niemcy, USA, Wielka Brytania, Japonia, bo tam jest po prostu więcej ludzi w systemie, prawda, pracuje. U nas mamy pracownika socjalnego od wszystkiego, tak. A tu trzeba poszatkować te usługi, poszatkować potrzeby i no po prostu stworzyć nawet nowe profesje i role społeczne, prawda, do tych różnych usług.

Tu zresztą w systemie zdrowia też zobaczcie Państwo mamy deficyt lekarzy i pielęgniarek, bo na mapie Europy jesteśmy tutaj w tym kąciku lewym, właśnie, który pokazuje te deficyty. No i wreszcie my musimy zainwestować w służby społeczne, tak jak kiedyś inwestowaliśmy, proszę Państwa, w inne branże. Myślę, że dzisiaj lekarz i pielęgniarka już sobie jakoś radzą na tym rynku pracy. Teraz jest czas na nauczycieli i czas na służby społeczne właśnie, bo to są dwie ostatnie grupy, które wymagają inwestycji. Inwestycji, a pamiętajmy, że polityka społeczna musi bazować na paradygmacie inwestycji, a nie kosztu, bo jeśli my nie zainwestujemy w nauczycieli, to pytanie kogo, bo będziemy mieli jakie wykształcone elity później.

Jak nie zainwestujemy w służby społeczne, to problemów społecznych będzie przebywać, prawda. Więc ja uważam, że CUS to jest naprawdę początek dobrej zmiany, początek zmiany, która jest kierunkowo dobra, natomiast jak wszystko, no, dopiero można zrobić, sprawdzam, jak ten przetoczy się parę lat, prawda, ten ta zmiana. Natomiast mi się wydaje, że tutaj zarówno i Kancelaria Prezydenta i Ministerstwo, też rola tutaj całego zespołu profesora Marka Rymczy jest istotna, że generalnie te CUS-y, no one jednak, prawda, są wprowadzane powolutku w życie. To jest oczywiście funkcje tych CUS-ów, które mają te funkcje koordynacyjno-integracyjne usług, te wiązki usług, które mają z tych systemów, ale to nie będzie wcale łatwe, proszę Państwa, no bo sami wiecie, że koordynacja w ogóle jest trudną kompetencją. Nam pandemia też COVID pokazała, jak trudno jest koordynować, prawda, przy takich dużych wyzwaniach politykę na różnych szczeblach. No i, proszę Państwa, jedno z ostatnich wyzwań to jest wyzwanie naukowe w obszarze DI. Chcę to odnieść do naszych badań, które prowadzimy w tej chwili na zlecenie właściwie Konwentu ROPS-ów, bo 16 województw zleciło nam jako uczelni wprowadzenie dużego tematu badawczego dotyczącego właśnie deinstytucjonalizacji usług.

Chcę powiedzieć, że my ten proces rozpoczynamy, jest to badanie trochę spóźnione niestety, bo długo trwało jednak ten proces przygotowawczy, ale my sobie z tym poradzimy. Natomiast chcemy uchwycić ten temat, to może Państwu pokażę tak w skrócie, chcemy uchwycić ten temat w sześciu obszarach realizacji polityki społecznej.



Mianowicie to jest obszar rozwój pieczy zastępczej, to jest pomoc i wsparcie osób niesamodzielnych, to jest integracja osób z niepełnosprawnościami, to jest wsparcie osób z problemami psychicznymi, to są usługi społeczne dla seniorów i wsparcie osób w kryzysie bezdomności. Otóż każdy ten obszar ma swój stream, ma swój zespół badawczy, każdy ten zespół badawczy ma swoją metodologię i będziemy próbowali prosić Państwa te wątki no badać tak jak potrafimy oczywiście, my się też będziemy uczyć tego procesu, bo powiedzmy szczerze, prawda, tu nie ma jakiejś mądrości, prawda, która istnieje, bowiem ten proces w gruncie rzeczy będziemy obserwować trochę wykorzystując taką teorię ugruntowaną czy podejście ugruntowane, że będziemy starali się, prawda, konceptualizować jak gdyby, tak, i diagnozować elementy tego w procesie, tak, w procesie badań dotyczącego, no takiego nowego obszaru, z którym mamy do czynienia.

No i tu macie też pięć perspektyw przekrojowych Państwo, które będziemy analizować, to jest dostawcy usług stacjonarnych, instytucje świadczące usługi niestacjonarne, wykorzystanie też teleusług, bo tu technologie chcą nam się wkraść przy okazji tego, prawda, zresztą my będziemy potrzebować tych technologii, tych różnych aplikacji, guzików, sensorów, prawda, opasek w tym procesie, no i zarządzanie personelem, współpraca środowiskowa i standaryzacja usług, to są takie tematy, które, więc jeśli Państwo dostaniecie od naszej skromnej uczelni ankietę, czy dostaniecie Państwo jakąś prośbę o to, aby uczestniczyć w wywiadzie indywidualnym czy grupowym, to bardzo Państwa proszę o taką przychylność, ponieważ no ROPS-y uzyskują wiedzę, także Ministerstwo, jak sądzę, po tych badaniach, która przybliży nas do lepszej wiedzy, jak jest w tym procesie deinstytucjonalizacji.

Zresztą Państwo macie macierz merytoryczną w tych badaniach, no jest skomplikowana, nie będę wchodził w szczegóły. Proszę Państwa, no my też Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej wydało nam książeczkę pod redakcją moją i dr Lizut, Deinstytucjonalizacja w Polityce Społecznej, która jest ogólną książką. Ona była wydana rok czy półtora temu, ale ona wskazuje pewne kierunki i zagrożenia i perspektywy. Natomiast chcę powiedzieć, że jest to proces, który będzie procesem towarzyszącym nam w dużej zmianie myślenia o polityce społecznej w Polsce i dlatego zachęcam Państwa do poszerzania sobie wiedzy na tematy związane właśnie z tym procesem i także z procesem, no jak gdyby rozwoju usług społecznych o charakterze środowiskowym czy o charakterze lokalnym. Bardzo dziękuję za możliwość tutaj wypowiedzenia się.

#### **dr. Dariusz Zalewski (IPISS)**

Serdecznie dziękuję profesorowi Grewińskiemu za niezwykle ciekawe wystąpienie. Pozwolę sobie na jedną refleksję. Związano z wątkiem, który pojawił się w wystąpieniu Pana profesora Grewińskiego, a mianowicie padła taka teza, że w Polsce tak naprawdę to nie ma co deinstytucjonalizować, ponieważ udział określonych kohort wiekowych czy też określonych kategorii społecznych w usługach zinstytucjonalizowanych jest, jest stosunkowo niski, a wręcz bardzo niski na tle innych państw Europy Zachodniej. I tu przyszło mi do głowy takie, takie porównanie.

Jeszcze około 30 lat temu szczególnie zachodni ekonomiści, ale część także polskich za tymiż zachodnimi bardzo krytykowali strukturę polskiego rolnictwa twierdząc, że jest nieefektywne, ponieważ jest rozdrobnione, jest zbyt małe i żeby zwiększać efektywność trzeba po prostu dokonywać, dokonywać no łączenia tychże gospodarstw, żeby one były większe, no bo to korzyści, korzyści skali.

W tej chwili mówi się o tym, że ze względów oczywiście innych niż efektywność ekonomiczna, głównie ze względu na kwestie ekologiczne, że gospodarstwa wielkoobszarowe są ekonomicznie efektywne, natomiast są dużym zagrożeniem dla środowiska. Generują znacznie większe koszty ekologiczne, w związku z tym należałoby te gospodarstwa raczej pomniejszać.

No więc moja konkluzja jest taka dosyć paradoksalna i może nieco prowokacyjna, że od czasu do czasu warto być w niedorozwoju. Na przykładzie rolnictwa i tegoż procesu deinstytucjonalizacji. Panie profesorze, profesor Tomasz Kazimierczak teraz będzie miał głos. Dziękuję.

**dr. hab. Tomasz Kazimierczak (UW)**

Już wiem, gdzie jest moja prezentacja. Prezentacje mają Państwo przed oczyma na ekranie. Witam Państwa bardzo serdecznie. Głównie Państwa przed ekranami, swoich komputerów. Bardzo dziękuję Instytutowi za zaproszenie do udziału w tej debacie. To zaproszenie przyjąłem z chęcią, ponieważ no rzeczywiście dotyczy bardzo ważnych kwestii. Może na początek słowo komentarza do tytułu mojego wystąpienia Płytkie i głębokie uwarunkowania modernizacji pomocy społecznej. Otóż pomyślałem sobie, że nazwę swoje wystąpienie w ten sposób, ażeby zwrócić uwagę na pewne kwestie. W zasadzie jedną fundamentalną kwestię, która moim zdaniem odgrywa, ma największe znaczenie z punktu widzenia możliwości, no właśnie modernizacji i szans na modernizację pomocy społecznej.

I w gruncie rzeczy będę mówił o tych głębokich właśnie uwarunkowaniach. I te pojęcia głębokie, płytkie, rozumiem trochę po freudowsku, to znaczy głębokie to są te, które niekoniecznie sobie uświadamiamy, czy o których pamiętamy. Nawet jeśli o nich mówimy, to nie bez takiego jakby dowartościowania i znaczenia. O płytkich nie będę mówił. W zasadzie płytkie uwarunkowania to są wszystkie te rzeczy, o których mniej więcej wiemy i się do nich, co do nich zgadzamy. Profesor Grewiński wymienił całą listę takich właśnie kwestii, o których wiemy, o których rozmawiamy i one są dosyć jasne. To jest pierwsza uwaga.

Druga uwaga to jest taka. To co mam na myśli, to o czym powiem, to jest efekt no moich wieloletnich badań, studiów, ale też własnych, osobistych doświadczeń, bo z pomocą społeczną jestem związany od w gruncie rzeczy 40 lat. I był taki okres, kiedy rzeczywiście uczestniczyłem w takich kluczowych dla pomocy społecznej. W pewnym okresie wydarzeniach, więc w jakimś sensie mam takie poczucie, że mam taką wiedzę czy doświadczenia insajderskie.

Co do samej treści tego, o czym powiem, to moje wystąpienie składać się będzie w zasadzie z dwóch takich wątków. Pierwszy wątek dotyczyć będzie pewnej wskazania czy zwrócenia uwagę na pewną szczególną, moim zdaniem najważniejszą cechę obecnego systemu pomocy społecznej. I to co powiem będzie w gruncie rzeczy przypomnieniem treści takiego tekstu, który przed paru laty opublikowałem w Problemach Polityki Społecznej.

Ten tekst nazywał się „O potrzebie końca pomocy społecznej, jaką znamy”. A więc w pierwszej części chciałbym przypomnieć główne jakby tezy tego tekstu. Mam głębokie przekonanie, że one nie straciły na aktualności. A w drugiej części chciałbym powiedzieć, jak właśnie do tych tez ma się to nowe doświadczenie, ta nowa inicjatywa, mianowicie inicjatywa Centrów Usług Społecznych.

Może jeszcze trzecie takie, taka uwaga, mianowicie w swoim myśleniu o świecie, a w szczególności o pomocy społecznej, jestem bardzo przywiązany do takiego myślenia w kategoriach nurtu w naukach społecznych, które się nazywa instytucjonalizm.

Ja po prostu mam wrażenie, że właśnie takie praktyki są. Mam wrażenie, że właśnie takie patrzenie na instytucje, na ich trwałość czy nietrwałość jest kluczowe i pozwala nam najlepiej zrozumieć to, co się dzieje lub zidentyfikować powody niezrealizowania faktów, zdarzeń, które chcielibyśmy, ażeby zaistniały.

No właśnie, pomoc społeczna jaką znamy. Wydaje mi się, że tą cechą najważniejszą funkcjonującego systemu pomocy społecznej, i to od lat, od bardzo wielu lat, od bardzo wielu dziesiątków lat, jest połączenie w jednych ramach instytucjonalnych dwóch całkowicie odmiennych funkcji. Jedną funkcję nazwałem kompensacyjno-protekcijną, drugą funkcją promocyjno-rozwojową. Funkcja kompensacyjno-promocyjna polega na tym, że pomoc społeczna dysponuje i świadczy takie formy pomocy, które pozwalają na zaspokojenie niezbędnych potrzeb.

Pozwalają tym, którzy nie posiadają minimum środków do życia, zaspokajanie mimo to tych potrzeb. W ustawie o pomocy społecznej, ta która jest i ta która była uchwalona w 90 roku, jakby ta funkcja w celach pomocy społecznej jest zapisana w takim celu, który tutaj przytaczam na slajdzie, życie w warunkach odpowiadających godności człowieka.

Druga funkcja, funkcja promocyjno-rozwojowa jest funkcją zupełnie inną. I tutaj chodzi o to, ażeby no właśnie pomagać ludziom w nabywaniu, wzmacnianiu, rozwijaniu kompetencji, dzięki którym mogą poprawić swoją pozycję społeczną, mogą poprawić swoją pozycję w społeczności. Generalnie rzecz biorąc, tego pojęcia nie ma w ustawie, ale w gruncie rzeczy o to chodzi podnieść jakość, jakość życia. Te funkcje są kompletnie, kompletnie, całkowicie odmienne. Po pierwsze są odmienne dlatego, że inne środki służą do realizacji tych funkcji.

Jeśli chodzi o funkcję promocyjno-kompensacyjno-protekcijną, to podstawowym środkiem są zasiłki. Także w pewnym zakresie usługi, usługi opiekuńcze. Zwłaszcza w tej formule, w której w tej chwili one funkcjonują w Polsce i są zapisane w ustawie o pomocy społecznej. To znaczy usługi opiekuńcze, traktowane jako substytucja opieki, opieki, opieki rodzinnej. Podstawową formą realizacji tej drugiej funkcji są oczywiście usługi. Najróżniejsze usługi. Już nie będę ich tutaj wymieniał, jakie mogą wchodzić w grę, ale generalnie rzecz biorąc, generalnie rzecz biorąc, to są usługi świadczone jednostce, świadczone rodzinie. Usługi pozwalające, no właśnie, rozwijać, wzmacniać pewne ich indywidualne kompetencje, czy właśnie taki potencjał rodziny do sprawnego funkcjonowania, do dobrego wychowywania dzieci. Usługi pomagające lepiej funkcjonować społeczności.

Po drugie, zupełnie inna jest, zupełnie inna jest zasada redystrybucji leżąca u podstaw obu tych funkcji. Funkcja kompensacyjno-protekcjna to jest zasada selektywności. To jest przyznawanie świadczeń na podstawie procedury kwalifikacji. Kryterium dochodowe jako, podstawy. Specjalna procedura, która ma sprawdzić, czy ktoś kwalifikuje się do pomocy, czy też. Usługi przyznawane są na podstawie zasady powszechnej. Nie kryterium dochodowe. Tylko występowanie potrzeby ma tu znaczenie podstawowe. Inny rodzaj jakby procedury na wejściu.

No właśnie, w przypadku zasiłków, to jest ta procedura kwalifikacyjna, decyzja administracyjna i tak dalej. W przypadku usług, to jest diagnoza fachowa, kompetentna diagnoza czy ocena, potrzeb przeprowadzona przez osobę przygotowaną do tego. Zgodnie z kanonami wiedzy i deontologii, deontologii dowodowej. Inna jakby wymagana rola odbiorcy świadczeń.

W przypadku zasiłków odbiorca może być bierny. Tu niepotrzebne jest jakieś aktywne współdziałanie odbiorców. To z kolei jest warunkiem skuteczności usług. Jeśli odbiorca świadczeń, usługobiorca nie będzie współpracował, nie będzie aktywnie jakby uczestniczył w tym procesie, niewiele da się, da się osiągnąć.

Relacja pomocy, ona w gruncie rzeczy nie jest potrzebna. Ta profesjonalna relacja pomocy, coś co jest tak charakterystyczne w przypadku różnych działań o charakterze pomocy. Relacja pomocy nie jest potrzebna w przypadku zasiłków. To jest decyzja administracyjna, to jest relacja obywatel-urzędu. Relacja pomocy jest kluczem, jest podstawą w procesie definiowania usług świadczenia.

Skutkiem ubocznym funkcji kompensacyjno-protekcijnej jest stygmatyzacja. Skutkiem ubocznym są gry stosowane przez odbiorców, świadczeniobiorców, wtedy, kiedy, no właśnie z organem przyznającym pomoc, gry polegające na przykład na tuszowaniu, czy ukrywaniu rzeczywistych dochodów, rzeczywistego poziomu zasobności. To występuje wszędzie tam na całym świecie, gdzie te procedury kwalifikacji i ta zasada selekcyjności jest stosowana.

Tego typu konsekwencji czy skutków ubocznych nie ma w przypadku usług. Tu może być zagrożenie związane z pewną pozorną relacją pomocy, czy pewnym niepełnym zaangażowaniem się usługobiorców, co może ograniczać skuteczność. Otóż przytaczam tą charakterystykę po to, żeby pokazać jak bardzo odrębne są te funkcje.

Rzecz polega teraz na tym, że te funkcje są realizowane w tych samych ramach instytucjonalnych. Ja nie znajduję żadnego uzasadnienia merytorycznego, dlaczego te dwie funkcje tak odmiennie, tak różnie miałyby być w jednych ramach instytucjonalnych. Nie znajdziemy. I nie znajdziemy ich takiego uzasadnienia nigdzie. Z tego co ja pamiętam, profesor Grewiński, jest jedno uzasadnienie, bo tak było zawsze, bo tak było zawsze.

Ale to nie jest uzasadnienie merytoryczne. Rzecz polega na tym, że ze względu na odmiennosc tych dwóch funkcji, one teoretycznie rzecz biorąc może są do pogodzenia. Ale w praktyce wszyscy dokładnie wiemy, że tak nie jest. Od lat, jak znam osobiście pomoc społeczną, zawsze ta funkcja kompensacyjno-protekcijna dominowała, marginalizowała tę funkcję promocyjno-rozwojową. Rzecz polega na tym, że to właśnie ta funkcja kompensacyjno-protekcijna jest w powszechnym odbiorze, w powszechnym rozumieniu traktowana jako ta kluczowa przesądzająca o tożsamości pomocy społecznej funkcja.

I co więcej, to wyobrażenie, czy to przekonanie ma swoje przełożenie na rozwiązania instytucjonalne, na klasyfikacje budżetowe, na oczekiwania społeczne, w tym także kluczowych, uczestników życia publicznego, myślę tutaj o polityce. A więc w powszechnym przekonaniu pomoc społeczna to jest funkcja kompensacyjno-protekcijna.

To jest między innymi, a myślę sobie, że główny pomódł tego, że ta funkcja promocyjno-rozwojowa jest marginalizowana. No właśnie, choć obie funkcje nie wykluczają się praktyka dowodzi, że trudne są do pogodzenia w obecnym ładzie instytucjonalnym. Marginalizacji podlega funkcja promocyjno-rozwojowa.

Otóż wydaje mi się, że modernizacja pomocy społecznej, przez którą ja rozumiem stworzenie szans dla rozwoju, no właśnie wzmocnienia tej funkcji promocyjno-rozwojowej. Ta modernizacja pomocy społecznej, tak rozumiane, wymaga no właśnie zmiany miejsca, pozycji pomocy społecznej.

Ja tu napisałem na slajdzie, jest napisane w doktrynie polityki społecznej, która przypisuje, wpisuje pomoc społeczną w system zabezpieczenia społecznego. W gruncie rzeczy o tym, co mam na myśli, pan profesor Grewiński mówił, chociaż jakby mówił tak mimochodem. Ja chcę zwrócić uwagę, że to jest podstawowa rzecz.

Nie znajdziecie państwo, jeśli patrzy się na podręczniki polityki społecznej, to tam jest napisane, że pomoc społeczna jest częścią zabezpieczenia społecznego, albo w ogóle nie ma na temat pomocy społecznej. To jest to najgłębsze uwarunkowanie trudności z modernizacją pomocy społecznej. Co w związku z tym trzeba zrobić?

Ano, trzeba zrobić dwie rzeczy. Znaczący nie zrezygnować z którejś z tych funkcji, nie. Obie funkcje są bardzo ważne. Obywatele potrzebują obu funkcji. Potrzebują wsparcia wtedy, kiedy brakuje im środków do przeżycia. Ze względu na brak pieniędzy, czy ze względu na brak kogoś, kto się zaopiekuje. Ale też jest bardzo ważna ta funkcja promocyjno-rozwojowa. O tym mówił pan profesor Grewiński.

Tego dotyczą w gruncie rzeczy kwestie. To, co jest moim zdaniem niezbędne, to uznanie odrębności tożsamości funkcji promocyjno-rozwojowej. I znalezienie jej dla niej osobnej formy instytucjonalnej. Niech sobie będzie pomoc społeczna z tą funkcją protekcyjno-kompensacyjną, ale moim zdaniem w tej formule nie ma miejsca na mówiąc najprościej, rozwój usług podnoszących poziom jakości życia.

A więc potrzebna jest autonomizacja funkcji promocyjno-rozwojowej. Chcę powiedzieć, że... właśnie ta autonomizacja funkcji promocyjno-rozwojowej w rozwiniętych welfare states dokonała się na przełomie lat 60-tych i 70-tych. To właśnie wtedy, na przykład w Wielkiej Brytanii, w Stanach Zjednoczonych, powstały tak zwane wydziały służb społecznych albo usług społecznych. Department of Social Services. Które zajmowały się tylko i wyłącznie usługami. To na poziomie takim organizacyjnym.

Natomiast na poziomie koncepcyjnym to właśnie wtedy jakby zostało docenione, dowartościowane służby społeczne czy usługi społeczne. Ja traktuję te dwa pojęcia w zasadzie wymiennie. Jako osobna dziedzina polityki społecznej. Osobny filar polityki społecznej. I co więcej, było to w zasadzie coś, co domykało rozwój instytucjonalny klasycznego welfare state.

Jeśli teraz się na przykład czyta teksty dotyczące współczesnego, tam jest mowa o tym, że tak jak taką symboliczną instytucją dla współczesnej reform państwa dobrobytu, która jest czymś innym niż to klasyczne. Tą symboliczną instytucją są publiczne służby zatrudnienia. Tą symbolizującą istotę klasycznego welfare state instytucją było właśnie te wydziały.

A więc w tym kontekście też, to dygresja, w tym kontekście też ja bym rozumiał tą deinstytucjonalizację, która przyszła do nas, idea przyszła do nas z Brukseli. Otóż deinstytucjonalizacja, deinstytucjonalizacja jest w gruncie rzeczy taką próbą dopasowania usług społecznych, służb społecznych do modelu państwa inwestycji, inwestycji społecznych. Tak bym to odczytywał i moim zdaniem tam kluczowa jest rzecz pozycji użytkowników usług.

Bo deinstytucjonalizacja w istocie oznacza większą rolę i udział i wkład użytkowników usług, jakby upodmiotowienie użytkowników usług, w przeciwieństwie do tego paternalistycznego, klasycznego welfare state. Ale to jest, to jest, to jest dygresja. A więc w krajach Europy Zachodniej, w Stanach Zjednoczonych, w tym całym, Europy Zachodniej, Północnej, oczywiście Skandynawia, ta autonomizacja odbyła się 60 lat, 60 lat, u nas ona się nie odbyła.

Chociaż jak się czyta, tak, czy jak się trochę pamięta, jak ja, to, to świadomość tego, że pomoc społeczna taka, jak ona była, jak była w PRL-u, a ona się z pewnego punktu widzenia niespecjalnie różni od tego, co mamy dzisiaj. Jeśli chodzi o takie połączenie to znaczy połączenie tych dwóch funkcji. Ludzie sobie zdawali sprawę, że ta formuła jest, jest za ciasna.

Nie wiem, czy ktoś ze słuchaczy tutaj obecnych zna takie nazwisko, Aleksandry Oleszczyńskiej, która na przełomie lat 70., 80. była niebywale istotną postacią w pomocy społecznej i ona napisała właśnie o tym, że ta, że to rozumienie pomocy społecznej, które mamy, które funkcjonuje w Polsce, jak powiedziałem, od dziesiątków lat, jest zbyt, zbyt wąskie, że ono nie, w nim nie ma miejsca właśnie na ten, na ten rozwój usług.

Pisał o tym również profesor Rosner. Co więcej, w gruncie rzeczy można byłoby powiedzieć, że były próby stworzenia takich swoistych CUS-ów w latach 70. Była idea osiedlowych ośrodków służb społecznych, których funkcja polegała na kompleksowej opiece nad rodziną, organizacji czasu wolnego i osiedlowym planowaniu społecznym. Bardzo to przypomina pomysł.

Innymi słowy, zdawano sobie sprawę z tego, że ta formuła ta, pomocy społecznej, z którą mamy do czynienia, ona jest za ciasna, że ona powinna być zmieniona. Zresztą profesor Rosner to bardzo ważna postać, bo on akurat uczestniczył w zrobieniu Polski w takim ogromnym międzynarodowym projekcie, który był prowadzony przez dwoje wybitnych takich socjologów amerykańskich i autorów takiej kluczowej pracy dotyczącej usług czy służb społecznych, Alfreda Cudda i Shaila Kamerman.

Oni przeprowadzili wielkie międzynarodowe porównawcze badania, dotyczące właśnie rozwoju usług społecznych. I tam była Polska, była Polska jako kraj socjalistyczny i badania po tej polskiej stronie koordynował profesor Rosner stąd on dokładnie wiedział tak, co się dzieje na świecie. Ale co jest istotne?

Otóż jakby ta, z tej świadomości, z tych prób i pewnych eksperymentów, które były prowadzone, nic nie wyszło. Weszliśmy w lata 90. jakby z tą formułą łączącą te dwie niewykluczające się, ale chyba niemożliwe do takiego synergicznego połączenia funkcje.

No właśnie. No i teraz mamy tą inicjatywę Centrów Usług Społecznych. W tytule tego slajdu napisałem Centrum Usług Społecznych, a modernizacja pomocy społecznej. Krok naprzód, krok w bok czy wyraz bezradności? Pewnej bezradności. Otóż wydaje mi się, że zarówno jest to krok naprzód, że jest to również krok w bok oraz wyraz pewnej bezradności.

Krok naprzód, bo bez wątpienia powstanie CUS-ów posuwa czy przybliży nas do tego, że usługi społeczne znajdą swoje mocne instytucjonalne, autonomiczne zakorzenienie w ładzie instytucjonalnym. To musi się stać, pytanie, krok w bok. Dlatego, żeby ten krok, żeby te CUS-y powstało, trzeba było no właśnie uczynić pewien ten krok w bok i dokonać pewnych, ominąć pewnych bariery, których nie dałoby się, których nie można było unikać.

A próba skonfrontowania się z tymi barierami by zablokowała możliwość przeprowadzenia tej inicjatywy. A wyraz bezradności? A no właśnie, ten wyraz bezradności to jest ten krok w bok, który został uczyniony. Ale tak, krok naprzód, w bok, wyraz bezradności to jest pewna, pewna, nazwijmy to, figury, które może uruchamiają jakąś wyobraźnię, ale ważne jest, ważne jest meritum.

Jakie, jakie ja widzę podstawowe cechy tej inicjatywy CUS-owskiej? To, co jest istotne i co moim zdaniem jest bardzo ważne, to to, że jest to inicjatywa wychodząca spoza systemu. Inicjatywa CUS-ów w gruncie rzeczy, jeśli można tak powiedzieć owocem, współpracy środowiska, praktyków, akademików, które miały miejsce od bardzo wielu, od kilku czy kilkunastu, od kilkunastu lat, gdzie ta, te problemy z modernizacją czy reformą pomocy, reformowaniem pomocy społecznej były dyskutowane.

I właśnie w tym środowisku pojawiła się problematyka czy kwestie usług społecznych. Pan profesor Grewiński świetnie jakby się wpisał, już to samo uczestniczył w tym wszystkim. Książka, monografia, o której wspominał jest tutaj świetnym jakby dowodem tego, że inicjatywa CUS-owska nie wzięła się znikąd, tylko z pewnego dorobku, pewnego środowiska.

Ale to, co jest ważne, że ona wyniknęła, że, jest to próba wywołania zmiany, ale nie od środka systemu, tylko, tylko z boku, prawda. Niejasna natura tej inicjatywy, bo to nie jest reforma. To też nie jest, to też nie jest eksperyment klasyczny, społeczny. To jest właśnie ta krocząca zmiana społeczna, o której wspominał pan doktor Zalewski, do której za chwilę,

Dobrowolność udziału, wielowariantowość. To są te cechy implementacji, na które też pan doktor Zalewski zwraca uwagę, doceniając właśnie takie, takie rozwiązania. On powiedział, że nie było innego wyjścia. Żeby ta inicjatywa mogła ruszyć, musiała być ona oparta na dobrowolności i wielowariantowości.

Innej możliwości, myślę, że, myślę, że nie. I takie dwie rzeczy, które, które są bardzo ważne. Po pierwsze, założenie, które zostało poczynione na samym początku inicjatywy CUS-owskiej. Mianowicie założenie, że nie narusza się istniejącego prawnoinstytucjonalnego status quo. Że ta inicjatywa ma powstawać w ramach tego, co jest. W ramach tego, co jest.

W gruncie rzeczy to oznaczało, że ona ma wykorzystywać pewne zasoby endogenne tkwiące w różnych, w różnych społecznościach. Dlatego, no czasami te zasoby są, czasami ich, czasami ich nie ma. Tego uzupełnieniem były środki projektowe. Ale, ale w gruncie rzeczy jakby te zasoby, które miały pomóc zrealizować ideę CUS-ów czy doprowadzić do ich powstania, to te zasoby endogenne tkwiące już.

No i ten problem, który się pojawił na samym początku. Problem ze zdefiniowaniem usług społecznych. Ta definicja, która jest w ustawie jest znowu takim właśnie unikiem, krokiem w bok. Bo tam się nie definiuje tego, czym są usługi społeczne. Znowu, tak, świetny tekst napisał profesor Grewiński profesor Szatur-Jaworska, gdzie ta, ta próba zdefiniowania usług społecznych.

Natomiast w gruncie rzeczy ta definicja otwarta w ustawie jest pewną próbą, być może innej nie było, ale myślę, że jakoś tam udaną, bo, bo pracującą. Poradzenie sobie z problemem, no, zdefiniowania usług społecznych w polskich warunkach.

Więc CUS to jest bardzo szczególny pomysł. CUS to jest pomysł na pchnięcie, czy taką promocję, to jest taki kop, tak, dany problematyce usług społecznych, ale w istniejących warunkach. No właśnie profesor Rymsza, jak tutaj Darek Zaleski o tym przypomniał, jakby nazywa, tak, tą, tą całą inicjatywę CUS-owską, kroczącą zmianą systemu. Kroczącą zmianą systemu.

I on tam wymienia trzy fazy tej, tej kroczącej zmiany systemu pilotaż, skalowanie, wprowadzenie rozwiązań systemowych. No, w tej chwili jesteśmy w tej fazie pilotażu. Nie wiem, czy to słowo pilotaż jest tutaj najlepsze, tak, bo to jest w gruncie rzeczy takie badanie, naturalne badanie, służące temu, żeby zobaczyć co pewna inspiracja, czy pewna stymulacja taka, którą daje ustawa, jakie ona wywoła reakcje w różnych, w różnych, w różnych społecznościach.

To ma służyć, no, w gruncie rzeczy zobaczeniu, tak, czy zebraniu pewnych doświadczeń, zebraniu wiedzy, jak dalej, dalej postępować tak, tak w tym procesie kroczącej zmiany. No, problem polega na tym, że, to jednak te CUS-y obecne funkcjonują w trybie projektowym. Co oznacza, że dostały dodatkowe środki, które się za chwilę zapewne skończą. I pytanie, które z tych CUS-ów, które w tym trybie powstały, przetrwają sytuację, kiedy skończą się środki, środki projektowe.

Innymi słowy, kiedy trzeba będzie bazować tylko i wyłącznie na zasobach własnych, opierać się o własny, o własny samorząd. Niestety nie mamy jeszcze jakby takiego dokumentu ewaluacyjnego. Dokumentu ewaluacyjnego, ale za chwilę ukaże się taka praca, niewielka praca dotycząca CUS-ów wielkopolskich. I tam autor tej pracy pokazuje, że w gruncie rzeczy, jeśli te CUS-y wielkopolskie się udawały, to w gruncie rzeczy dzięki, no, temu potencjałowi, który ma w sobie, mają w sobie wielkopolskie, wielkopolskie samorządy.

Potem ma być skalowanie w formule fakultatywnej. I w tej formule, czyli jakby większa, więcej CUS-ów, tak, w większej liczbie. No i potem rozwiązania systemowe na podstawie zebranych doświadczeń. Otóż wydaje mi się, jestem co do tego głęboko przekonany, że przejście na poziom rozwiązań systemowych, będzie wymagało skonfrontowania się właśnie z tymi unikaliami, które zostały dokonane obecnie. Ten podstawowy unik to jest nienaruszanie istniejącego prawno-instytucjonalnego statusu, statusu quo.

I to jest konieczność zdefiniowania jednak tego, czym mają być w polskim, w polskich warunkach, w ramach polskiego porządku, instytucjonalnego i prawnego, czym mają być służby, usługi, usługi społeczne. Jestem głęboko przekonany, że to będzie wymagało takiej dosyć zasadniczego przeprojektowania całej doktryny politycznej.

Nie da się jakby wprowadzić tych usług społecznych jako wyrazu praw obywatelskich, społecznych praw obywatelskich, bez naruszenia, czy no właśnie redefiniowania, przeprojektowania tego istniejącego ładu, ładu prawno-instytucjonalnego. Coś, co w tej chwili zostało ominięte.

Wyobrażam sobie, że docelowo powinien powstać coś na kształt kodeksu społecznego. Kodeksu praw społecznych, tak jak jest kodeks cywilny, jest kodeks pracy, kodeks rodzinny opiekuńczy, kodeks praw społecznych. To jest pierwsza rzecz.



Druga rzecz, to jest niezbędna redefinicja relacji obywatele- państwo. W tej chwili obecna pomoc społeczna, ta, która jest taka właśnie kompensacyjno-protekcyjna, ona oparta jest na założeniu, że państwo wkracza wtedy, kiedy jednostka, rodzina nie może. A więc ma ta pomoc ze strony państwa, pomoc społeczna ma charakter substytucji wobec niemożności wsparcia, opieki ze strony państwa. Tego się nie da utrzymać.

I to dokładnie widzimy na temat, na przykładzie całej problematyki osób z niepełnosprawnościami, sytuacji rodzin zajmujących, opiekujących się takimi osobami. To jest cała ta dotknięta problematyka usług, usług wytchnieniowych. Ja nie chcę tego rozwijać, bo to jest...

Natomiast, żeby tak daleko idące zmiany się dokonały, które, jeszcze raz chcę powtórzyć, moim zdaniem muszą się dokonać, żeby rzeczywiście usługi społeczne znalazły swoją formułę instytucjonalną Mocną, trwałą.

To musi się przełożyć na agendę polityczną. I teraz jest pytanie o polityczne siły, które będą skłonne podjąć się takiej tytanicznej roboty. Zwłaszcza, że z punktu widzenia politycznego marketingu, to nie jest coś, co jest atrakcyjne. Zmiany, o których ja mówię, nie da się zamknąć w chwytliwej formule wyborczej. To jest coś, co wymaga czasu, skomplikowane, nudne. Czy znajdują się polityczne siły gotowe jakby wziąć to na sztandary?

Myślę sobie, że wsparcie społeczne by było, ponieważ coraz więcej osób zdaje sobie sprawę tego, że te usługi społeczne, w tym opieka społeczna, czy usługi opiekuńcze, używam tego pojęcia ja z pełną świadomością, że ich rozwój jest po prostu niezbędny, bo tego wymagają nasze codzienne potrzeby.

Jeśli mogę, słowo małe postscriptum. Tutaj puszczyć, dziękuję za uwagę i postscriptum. Otóż ostatnio, niedawno, w ubiegłym roku, pisałem taki tekst do Księgi Pamiątkowej prof. Rzeplińskiego. Odchodził na emeryturę i tam pisałem na temat pracy socjalnej i praw człowieka, w szczególności praw społecznych, co spowodowało, że sięgnąłem do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. No tego dokumentu fundamentalnego dla polityki społecznej, no nie od 100 lat, ale od 80 lat, gdzieś tam od lat 90.

No i zdębiałem, bo jest tam taki artykuł 25, dla nas bardzo ważny. Otóż mówi on tak. Każdy człowiek ma prawo do stopy życiowej zapewniającej zdrowie i dobrobyt jego i jego rodziny, włączając w to wyżywienie, odzież, mieszkanie, opiekę lekarską i konieczne świadczenia społeczne, oraz prawo do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, choroby, niezdolności do pracy, wdowieństwa starości lub utraty środków do życia w inny sposób od niego niezależny.

To jest oficjalne tłumaczenie. Także w takich wykazach, czy w takich opracowaniach zawierające różne akty prawa międzynarodowego związana z prawami człowieka. Nie dopiero co publikowane. Zwróciłem uwagę, jak akurat miałem też oryginalną angielską wersję tego artykułu. I oczom nie wierzyłem. Ponieważ w oryginale jest coś innego niż w tym polskim tłumaczeniu.

Otóż w oryginale nie ma mowy o świadczeniach socjalnych, ale jest mowa o koniecznych usługach społecznych a nie służbach. I teraz to szczególnie jest. Ale pytanie takie jest, dlaczego? Jak to się stało, że w oficjalnych funkcjonujących w Polsce tłumaczeniach tego kluczowego artykułu nagle kluczowe z naszego punktu widzenia papasus jest źle przetłumaczone? Zła wola tłumaczy? Nie.

Ja myślę, że to się wzięło stąd, że wtedy, kiedy tłumaczono ten artykuł, po prostu takiego pojęcia jak usługi czy służby społeczne jakby, no właśnie, w głowie nie było. A nikt na to nie zwrócił uwagi. To pokazuje, to moim zdaniem jest dowód na taką głębokość problemu, głębokość tych świadomościowych, barier, z którymi musimy jakoś sobie poradzić, żeby problematykę usług społecznych, która bez wątpienia jest fundamentalna dla jakości życia i dla oczekiwań i potrzeb obywateli, jakoś pchnąć do przodu. Dziękuję bardzo.

### **dr. Dariusz Zalewski (IPISS)**

Dziękuję panu profesorowi za interesujący referat. Myślę, że on może być też w jakiejś mierze kanwą do dyskusji panelowej po przerwie. Pozwolę sobie na dwie dygresje. Jedna dotyczy tego sposobu wprowadzania, o którym ja w swoim referacie mówiłem, ustawy o realizacji usług społecznych przez Centra Usług Społecznych. I oczywiście, no tak jest, na co zwrócił pan profesor Kazimierzczak uwagę, że ona była wprowadzana w sposób taki niekonfrontacyjny, bo tylko tak dało się.

Ale z drugiej strony, jedna z moich refleksji po wystąpieniu pana profesora, jeśli Tomku się myślę, to popraw, jest taka, że tu jednak do jakiejś konfrontacji musi w pewnym momencie dojść, bo trzeba będzie podjąć po prostu decyzję, w którą stronę idziemy. Bo w tej chwili jest to trochę w takim zawieszeniu. No i mamy dużą dowolność, gminy mają, samorządy mają dużą dowolność, czy tworzyć CUS-y, czy nie, ale w pewnym momencie prawdopodobnie decyzję trzeba będzie podjąć, no i to może mieć charakter konfrontacyjny.

Druga refleksja to jest związana z tytułem tegoż tekstu, o którym profesor Kazimierzczak wspomniał, jego tekstu, o potrzebie końca pomocy społecznej, jaką znamy. Od razu mi przyszło do głowy takie wyborcze hasło z kampanii, z kampanii prezydenckiej Billa Clintona. On miał takie hasło, the end of the welfare as we know. No właśnie, i jedną z konsekwencji oczywiście tegoż hasła wyborczego, bo Clinton wygrał wybory w 92 roku, była likwidacja tegoż sztandarowego programu amerykańskiego welfare'u AFDC, „Aid to Family with Dependent Children”, i zastąpienia jego programem taf, w temporary assisted family.

Oczywiście tam nie chodziło o usługi społeczne, o coś innego. Tak, tam chodziło o uniemożliwienie wypłacania zasiłków bezterminowo, jak było to w AFDC. No w każdym razie, w każdym razie chcę powiedzieć, że dyskusja o, nie wiem, czy końca pomocy społecznej, jaką znamy, jest z całą pewnością potrzebna. Z całą pewnością ta świadomość na różnych szczeblach, zarówno w szczeblu centralnym, regionalnym, jak i lokalnym, o potrzebie zmian jest, nie wiem czy powszechna, ale występuje.

Ja jestem zdeklarowanym inkrementalistą, więc jestem przeciwnikiem tak naprawdę zmian gwałtownych. Ale co nie oznacza, jak to pisał swego czasu Charles Lindblom, że zmiany inkrementalne, jeżeli prowadzone systematycznie, nie przynoszą mniejszych pozytywnych konsekwencji niż zmiany gwałtowne. Wręcz przeciwnie, mogą przynosić większą korzyść pod warunkiem, że są systematycznie, stopniowo realizowane.

Tyle z mojej strony. Proszę Państwa, no trochę tradycji stało się zadość. Jesteśmy troszeczkę po przekroczeniu czasu. Teraz będziemy mieli przerwę, więc proponuję 15 minut przerwy. No i po przerwie będziemy mieli dyskusję panelową. Dziękuję serdecznie referentom, dziękuję serdecznie za uwagę. Zapraszam na kawę i herbatę.

Szanowni Państwo, zapraszamy do drugiej części naszej dzisiejszej debaty. Ta druga część to panel dyskusyjny z udziałem przedstawicieli różnych szczebli administracji, administracji centralnej, regionalnej i lokalnej oraz przedstawiciela sektora pozarządowego. Pozwolę sobie przedstawić naszych dzisiejszych panelistów. Ksiądz dyrektor Kamil Chojnacki, dyrektor Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej, przedstawiciel właśnie owego sektora można powiedzieć usług społecznych z całą pewnością pozarządowego. Pani dyrektor Joanna Cieślik, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Przasnyszu, przedstawicielka szczebla lokalnego. Pan Jakub Szewczyk z Departamentu Ekonomii Społecznej Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, a zatem szczebla centralnego, rządowego pan dyrektor Jerzy Jęczmienionka, dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie oraz pan dyrektor Grzegorz Baranowski, dyrektor Departamentu Pomocy Społecznej w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej.

Chciałbym, na debatę mamy około dwóch godzin, to nie jest dużo czasu, biorąc pod uwagę fakt, że mamy pięciu dyskutantów. Chciałbym, żebyśmy skoncentrowali debatę na dwóch, maksymalnie trzech pytaniach, dokonując takich dwóch rund, dwóch sesji dyskusyjnych. Myślę, że pewną inspiracją do debaty mogą być także dzisiejsze referaty. Pojawiały się tam rozmaite treści związane z reformą systemu pomocy społecznej w kontekście zmian, jakie przynosi ustawa o realizacji usług społecznych przez Centra Usług Społecznych.

Miałbym do panelistów takie pierwsze ogólne pytanie, a mianowicie, żeby odwołali się do własnych perspektyw, do instytucji, które też reprezentują, czy też do doświadczenia instytucji, które reprezentują. Postarali się odpowiedzieć na takie pytanie o możliwości rozwoju, czy też o rozwój usług społecznych w kontekście zmian, jakie przynosi, czy też przyniosła ustawa o realizacji usług społecznych przez Centra Usług Społecznych.

W czasie dzisiejszych wystąpień referentów ta kwestia została dosyć mocno, dosyć mocno podniesiona. Ona wybrzmiała, że za realizację usług odpowiedzialny jest oczywiście poziom gminny. To są gminne i powiatowe samorządy, bo tamte usługi po prostu są realizowane, ale z drugiej strony jest rola też sektora, jest rola poziomu regionalnego, na przykład regionalnych ośrodków polityki społecznej i jest też rola poziomu centralnego administracji rządowej, która wspiera te procesy, która przygotowuje pewne akty ustawodawcze, uczestniczy w konsultacjach.

Więc chciałbym o te doświadczenia Państwa zapytać. Może rozpoczniemy od sektora pozarządowego. Chciałbym oddać może głos księdzu dyrektorowi Kamilowi Chojnackiemu na początku. Jak to z perspektywy Caritasu, proszę księdza dyrektora, wygląda to świadczenie usług społecznych na poziomie lokalnym?

**Ks. Kamil Chojnacki (dyrektor Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej)**

Niewątpliwie Caritas jest jedną z organizacji pozarządowych o dosyć specyficznym charakterze wyznaniowym i możemy tutaj powiedzieć, że nasze świadczenie usług społecznych na rzecz beneficjentów pochodzących z różnego rodzaju grup wrażliwych odbywa się dwutorowo.

Z jednej strony mamy różnego rodzaju placówki, które wpisują się w określony system zabezpieczenia. Mamy placówki, które funkcjonują na zasadzie różnych źródeł finansowania. Są to placówki świadczące chociażby również usługi medyczne. W związku z tym mówimy tutaj o finansowaniu poprzez kontraktowanie z NFZ-em.

Mamy placówki, które dotyczą osób niepełnosprawnych. Te, które są prowadzone w ramach standardowych tutaj typów placówek WTZ, SD-sie. Mamy placówki, które zabezpieczają osoby w kryzysie bezdomności i bardzo szeroka współpraca na poziomie jednostek samorządu terytorialnego. Placówki, które świadczą różnego rodzaju wsparcie usługi dla dzieci, młodzieży, seniorów. I to wszystko wydaje się w pewien sposób dosyć oczywiste, dlatego, że tutaj pod tym względem Caritas, czy inaczej patrząc szerzej, wyznaniowe organizacje pozarządowe nie wyróżniają się od innych organizacji pozarządowych.

Ale chciałbym tutaj wspomnieć o pewnej działalności, która jest mniej sformalizowana i odbywa się rzeczywiście na poziomie społeczności lokalnej i która myślę dokładnie wpisuje się w ten nurt przemian, który był sygnalizowany przez profesorów podczas wcześniejszej części naszego dzisiejszego spotkania. Mówimy tutaj o działalności nieformalnych grup, które w naszym przypadku odbywają się wokół parafii.

My nazywamy te grupy parafialnymi zespołami Caritas. I rzeczywiście osoby, które działają na zasadzie wolontariatu, nie mamy tutaj w żaden sposób stosunku pracy z nimi, penetrują środowisko lokalne i starają się rozpoznawać potrzeby lokalne tak, aby odpowiedzieć na nie niejako ten czynnik lokalności tutaj bardzo mocno wybrzmiewa.

Ale z drugiej strony możemy powiedzieć, że to jest to właśnie świadczenie usług na zasadzie samopomocy takiej bardzo miejscowej. Mamy tutaj szeroko rozumianą pomoc. Nie chodzi tylko i wyłącznie o rozdawnictwo różnego rodzaju darów materialnych, o dystrybucję żywności czy ubrań, ale również o pewnego rodzaju wsparcie właśnie na zasadzie odwiedzania seniorów, pomoc osobom chorym w domach.

Czyli to wszystko, o czym mówimy, co stanowi pewnego rodzaju wyzwanie i przyszłość, bowiem dotyczy świadczenia usługi w miejscu zamieszkania beneficjentów. I wydaje mi się, że pod tym względem działalność naszych Caritas Diecezjalnych w całej Polsce, bowiem tutaj w żaden sposób Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej nie jest ani ewenementem, ani nie jest pewnego rodzaju prekursorem, jest bardzo ważna.

Jest zakorzeniona lokalnie i właśnie odpowiada na te potrzeby, mówiąc szerzej, deinstytucjonalizacji, o których rozmawiamy. Pewnego rodzaju taka z naszej perspektywy cicha praca wolontariuszy motywowanych względami religijnymi, nie oszukujmy się, tą miłością bliźniego w naszym przypadku, odbywa się tutaj od wielu lat, nie jest w żaden sposób nowością i staramy się docierać do beneficjentów w ich miejscu zamieszkania, w ich środowisku życia i to jest bardzo ważne. Nie wyrrywamy ich z tego środowiska życia.

Oczywiście możemy tutaj mówić o różnego rodzaju słabościach tej pomocy, o braku wolontariuszy, o braku środków. To wszystko, co jest typowe dla wszystkich organizacji pozarządowych, ale wydaje mi się, że właśnie ten aspekt oparcia naszej działalności charytatywnej na wolontariacie, stanowi pewnego rodzaju przykład długotrwałej działalności, o której mówimy w kontekście postulowanych reform.

Nie jest to tylko i wyłącznie ta zinstytucjonalizowana działalność, którą wszyscy znamy poprzez te podmioty, które są również prowadzone przez jednostki samorządu terytorialnego czy inne organizacje pozarządowe. Myślę, że ten aspekt z punktu widzenia naszej działalności zasługuje na pewnego rodzaju uznanie i wybrzmienie w kontekście, o którym dzisiaj rozmawiamy.

**dr. Dariusz Zalewski (IPISS)**

Serdecznie dziękuję za ten głos, ponieważ w dyskusji o zmianach tegoż modelu organizacyjnego usług społecznych nie chcę powiedzieć, że najważniejszy jest vox populi, ale z całą pewnością najważniejszy jest, czy też w ramach tego vox populi najważniejszy jest głos ludzi, którzy zajmują się świadczeniem usług w praktyce, bo oni po prostu więcej wiedzą niż tacy jajogłowi jak ja na przykład, którzy o tym dowiadują się co najwyżej z rozmaitych opracowań, badań itd.

Więc szczególnie sobie cenimy głos praktyków w tej sprawie. Pani dyrektor Cieślik jest takim praktykiem, dyrektorem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, która, przepraszam za kolokwializm, na pomocy społecznej zęby zjadła. Wie ona ten temat z całą pewnością wszystko. No i mam nadzieję, że o tym swoim doświadczeniu, czy też na podstawie swojego doświadczenia o możliwości rozwoju usług społecznych na poziomie lokalnym w kontekście tych proponowanych zmian, które w zasadzie już wchodzą w życie, czy też weszły w życie, nam opowie. Bardzo proszę.

**Joanna Cieślik (dyrektor MOPS Przasnysz)**

Dziękuję bardzo. Bardzo dziękuję za zaproszenie. To dla mnie wielki zaszczyt, że mogę tutaj być w gronie takich osób i podzielić się z Państwem swoimi uwagami, spostrzeżeniami. Tym bardziej, że reprezentuję rzeczywiście Polskę lokalną, powiatową. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Przasnyszu, w niezbyt dużej miejscowości, powiatowym mieście, siedemnastotysięcznym. Opinia tutaj Pana doktora, mówiąca o tym, że wszystko wiem na temat pomocy społecznej jest na pewno zbyt szeroka.

Natomiast rzeczywiście pracuję dosyć długo w pomocy społecznej. Obserwuję różne procesy, a mam takie przekonanie, że my ciągle jesteśmy w procesie zmiany. Ośrodki Pomocy Społecznej i Pomoc Społeczna. Tutaj panowie profesorowie gdzieś o tym też wspominali, że były różne pomysły na pomoc społeczną, różne pomysły na działalność ośrodków pomocy społecznej. I od razu chcę powiedzieć, że my nie jesteśmy jeszcze Centrum Usług Społecznych. Natomiast dokonaliśmy jednej zmiany, a mianowicie oddzieliliśmy postępowania administracyjne od usług społecznych, od tych działów, które zajmują się usługami społecznymi. I to już dało bardzo dużą zmianę w jakości, w obsłudze interesantów, ludzi, którzy do nas przychodzą.

Nie chcę używać brzydkiego słowa klient pomocy społecznej, bo ono absolutnie też nie przystaje do osób, którymi my się zajmujemy. I też chciałabym powiedzieć, że to otwarcie ośrodków pomocy na różnego rodzaju usługi społeczne już się dzieje w wielu miejscach. I to właśnie obywatele, ludzie, którzy przychodzą do nas z wieloma problemami, to jest ogromne spektrum problemów, począwszy od problemów w opiece nad osobami starszymi, to dominuje w tej chwili.

Wsparcia seniorów, ale również w opiece nad osobami chorymi psychicznie, nad dziećmi chorymi psychicznie. I nie ma tu żadnego znaczenia, czy jest to osoba zamożna, czy jest to osoba uboga. Ci ludzie po prostu nie bardzo mają, gdzie pójść. Więc jeśli nie zaczniemy budować usług, szeregu usług na rzecz tych osób, no to po prostu pozostawimy ludzi wielu, bardzo często samych sobie. Z problemami, których nie będą w stanie rozwiązać. Bo to też nie jest tak, że jak się jest osobą bardziej zamożną, to wszystkie problemy się rozwiązuje. To nieprawda.

Nie zawsze ludzie wiedzą, gdzie, jak, co robić, jak pomóc. Więc jakby ten kierunek rozwoju usług społecznych po prostu jest konieczny. I stajemy, my często jakby stajemy przed takim problemem, że my musimy to już budować. Bo jest taka potrzeba. Bo tego potrzebują ludzie, tego potrzebują mieszkańcy.

Ale chciałabym się też odwołać do tego, co tutaj mówili panowie profesorowie w swoich wystąpieniach, że rzeczywiście mamy w tej chwili już takie ośrodki różnej prędkości. I nie może być tak, nie powinno być tak, w tej chwili już jest duża swoboda. Ja sobie nie wyobrażam, żeby ona dalej trwała. Dlatego, że nie powinno być tak, że jeden ośrodek, który ma, nie wiem, rozbudowane struktury, ma dobrą pozycję w środowisku lokalnym, ma bardzo dobrą kadre, organizuje sieć usług, których pięć kilometrów dalej nie ma.

Bo my jesteśmy Polską Gminną. I pomoc społeczna działa na obszarze gminy tylko. Więc ja się spotykałam, spotykam z takimi uwagami, że pięć kilometrów od Przasnysza rozpoczyna się inna gmina. I tam, nawet te środki, po które dosyć łatwo można sięgnąć, nie są pozyskiwane i usługi na rzecz osób niesamodzielnych, czy na rzecz seniorów w tej chwili nie są w ogóle realizowane.

Więc jest absolutnie zgoda z profesorami, że to nie powinno tak wyglądać, że powinien być standard określony ośrodka pomocy społecznej. Oczywiście w momencie, kiedy już ustalimy, że te ośrodki pomocy społecznej będą przekształcane w CUS, to może być i powinien być ewaluacyjny proces, panie doktorze, nie niszczymy, powoli przechodzimy do innego rodzaju wykonywanych zadań. I też chciałabym nawiązać do takiego podsumowania, które pan użył, mówiący o deinstytucjonalizacji.

To prawda, że rzeczywiście na poziomie innych krajów mamy tych instytucji, nie mamy ich tak dużo, ale może nie mamy, znaczy nie mamy, dlatego, że nie powstały właściwe, tak powiem. Te, które, to co było do tej pory oferowane, czyli opieka w dużych domach pomocy, czy wsparcie dla osób bezdomnych, głównie tym się zajmują organizacje pozarządowe, to po prostu nie zawsze jest właściwa jakość tej usługi, więc stąd bardzo często jakby nie było możliwości skierowania osoby do tej opieki instytucjonalnej, aczkolwiek absolutnie jestem przeciwna, gdzieś szybkim takim decyzjom, my powinniśmy rozwijać tak długo wsparcie w domu, szczególnie dla osób niesamodzielnych i dla seniorów, jak tylko to jest możliwe, co nie znaczy, że placówek takich wsparcia dziennego, czy wsparcia całodobowego być nie powinno, ale one powinny być w innej formule, to powinny być przyjazne, życzliwe osobom tam przebywającym miejsca, nie duże domy, mniejsze, gdzie można zbudować jakąś rodzinną atmosferę, gdzie ta osoba nie jest anonimowa, gdzie nie może się zdarzyć tak, że człowiek trafi do dwuosobowego pokoju i spędza resztę swojego życia z obcą obok siebie osobą.

To w inny sposób należy budować i bardzo możliwe, że ta deinstytucjonalizacja, o której mówiłem, to jest też rozwój nowych ośrodków, tak, nowych na innych zasadach, ośrodków wsparcia dla różnych grup osób, no zresztą temu wychodzi naprzeciw też ministerstwo i z Funduszu Solidarności ogłasza konkurs na budowę centrów opiekuńczo-mieszkalnych, gdzie już w założeniach przewiduje się pobyt tylko dwudziestu osób.

W części tam pobytu dziennego jest kilkanaście osób, no i w części pobytu całodobowego to są miejsca, tam mogą być miejsca dla pięciu, sześciu osób na pobyt całodobowy, więc to stwarza taki komfort, oczywiście pokoje najlepiej jednoosobowe, góra dwuosobowe, ale tam preferowane są jednoosobowe. To są oczywiście koszty, to są pieniądze, ale tutaj muszę powiedzieć, że też ministerstwo to dosyć istotnie finansowo wspiera. No takie centrum powstanie w Przasnyszu niebawem.

I jeszcze jakby jedna rzecz, jeśli też będziemy budować różne usługi w oparciu o konkursy ogłaszane przez ministerstwo, czy ogłaszane w ramach funduszy unijnych, to my znowuż nie zbudujemy tej Polski równej prędkości, że tak powiem, bo to też nie powinno tak wyglądać, że mamy sprawne służby, mamy sprawnych pracowników, piszą dobre wnioski, dostają pieniądze, więc my budujemy, rozbudowujemy usługi i rzeczywiście na tym naszym, w tym naszym mieście, czy na terenie naszej gminy możemy dać bardzo bogatą ofertę.

To powinno być jednak zunifikowane, tak? I ta oferta centrów usług społecznych powinna być spójna i jednolita. Rozumiem, że po okresie testowania i pewnie sporo zmian musimy wprowadzić po okresie pilotażu, ale to nie można, nie może być na zasadzie dużej dowolności i dobrowolności, dlatego że, powtórzę raz jeszcze, będą bardzo zaradne samorządy.

Burmistrzowie czy wójtowie, czy prezydenci miast rozumiejący problemy społeczne i jakby też pchający ten samorząd do podejmowania takich działań poprzez Centrum Usług, czy Ośrodek Pomocy Społecznej, no i będą, i będą te słabe takie, które uznają, że rzeczywiście dalej jest ważna kanalizacja, droga, czy jakiś inny inwestycyjny projekt, bo to jest, to się pokazuje mieszkańcom, to jest widoczne, natomiast usługi społeczne nie są, nie są widoczne.

Ciężko, ciężko to pokazać. Na zmiany trzeba czekać czasami więcej niż jedną kadencję, a więc no to nie jest to, tutaj mówił profesor Kazimierzczak, to nie jest temat, który się łatwo i prosto i szybko sprzedaje i jest taki medialny i możemy o tym szeroko mówić, natomiast to przejście od tych twardych zadań do, w tej chwili do realizacji jest po prostu konieczne, bo gdybyście Państwo przeprowadzili sondę czy pytania z jakimi problemami przychodzą mieszkańcy do swoich ośrodków pomocy społecznej, to jest niesamowite spektrum i my po prostu już musimy działać, chcąc tym ludziom pomóc i wesprzeć ich, a to jest nic innego jak formuła właśnie usług społecznych. Dziękuję bardzo.

#### **dr. Dariusz Zalewski (IPISS)**

Serdecznie dziękuję Pani Dyrektor. Najwyraźniej wybrzmiewa pewien problem, który może być takim głównym z problemów tej dzisiejszej debaty. To jest problem pogodzenia dwóch koncepcji. Z jednej strony tej koncepcji kroczącej zmiany systemowej, którą ja osobiście jakoś chwalam i mam argumenty, a z drugiej strony pojawia się właśnie problem tejże nierównowagi rozwojowej, czyli innymi słowy takiej zjawiska petryfikacji rozmaitych nierówności, nierówności przestrzennych. Polska jest przykładem takich nierówności w różnych wymiarach od wielu lat. Coś staramy się robić pewnie też i z sukcesami, żeby te nierówności jakoś pomniejszać.

No ale może tu się pojawić kolejny obszar, czy też on tak naprawdę już istnieje, czyli obszar nierówności w dostępie do usług społecznych. No i pytanie jest właśnie, czy ta nowa koncepcja reformowania systemu pomocy społecznej, oparta na centrach usług społecznych, tejsze nierówności nie będzie pogłębiała zgodnie z pewną empiryczną obserwacją, że mamy gminy różnych prędkości. To znaczy takie, które są innowacyjne, takie, które są adaptacyjne, no i takie, które gdzieś tam w ogonie się wloką i boją się każdej zmiany.

Więc tak naprawdę wyzwanie wydaje się być takie, jak pogodzić z jednej strony rozsądną w moim przekonaniu zmianę o charakterze ewaluacyjnym, a z drugiej strony jednak uwzględniać to zagrożenie petryfikacji rozmaitych nierówności w dostępie do usług. Myślę, że sporo do zrobienia mają tu nie tylko samorządy, organizacje pozarządowe, ale to jest także wyzwanie dla administracji, zarówno szczebla regionalnego, jak i rządowego, żeby wspólnie opracowywać takie projekty zmiany w konsultacji ze środowiskami lokalnymi, z lokalnymi samorządami, żeby tym zagrożeniom jakoś przeciwdziałać.

Niezwykle ważne dla realizacji usług społecznych jest ekonomia społeczna. Są podmioty ekonomii społecznej. Pan Jakub Szewczyk reprezentuje Departament Ekonomii Społecznej w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej. Chciałbym zapytać się, jak Państwo widzicie, ze swojej perspektywy ministerialnej, udział ekonomii społecznej, no właśnie tych podmiotów ekonomii społecznej, w rozwoju usług w kontekście tychże zmian ustawowych, które już obowiązują?

### **Jakub Szewczyk (Departament Ekonomii Społecznej)**

Również serdecznie dziękuję za zaproszenie. Dziękuję, że również wspomniał Pan doktor o tej kwestii, o tej kroczącej zmianie systemowej, bo mam wrażenie, że dzisiaj koncentrujemy się na ustawie o realizacji usług społecznych przez CUS-y i to jest absolutnie podstawowa regulacja, która wyznacza nowy sposób myślenia o realizacji usług społecznych, ale znowuż z perspektywy ekonomii społecznej mam wrażenie, że też duże, istotne znaczenie ma nowa regulacja, jeszcze nowsza niż ustawa o CUS-ach, czyli ustawa właśnie o ekonomii społecznej.

I wydaje mi się, że te kierunki zmian, które w ustawie o CUS, kierunki zmian w myśleniu o realizowaniu usług społecznych zostały zasygnalizowane, one dobrze zazębiają się z tymi możliwościami, które są ujęte w ustawie o ekonomii społecznej, a jeszcze bardziej z praktyką działania podmiotów ekonomii społecznej i na dwóch wątkach chciałbym się tutaj skupić.

Pierwszy z nich dotyczy takiego zobowiązania, które samorządy tworzące centra usług społecznych zaciągają na siebie, tworząc właśnie takie centra, czyli zobowiązania do przeprowadzenia diagnozy potrzeb i potencjału społeczności lokalnej w zakresie usług społecznych. I tu bardzo ważnym elementem jest właśnie to pytanie o potrzeby społeczności lokalnej i zdaje się, że nie sposób odpowiedzieć na pytanie, jakie są te potrzeby, bez właśnie wsłuchiwania się w głos sektora ekonomii społecznej. Tak jak wspomniała pani dyrektor, to jest bardzo wyraz dużego zaufania, że obywatele ze swoimi problemami wprost zwracają się do ośrodka pomocy społecznej czy do CUS-u.

Natomiast są i takie problemy i takie grupy osób, które tego nie robią. I tam właśnie bardzo często działa ekonomia społeczna, która dostrzega problemy społeczne, zanim jeszcze samorząd czy instytucje pomocy społecznej te problemy dostrzegą. Już na tym takim bardzo podstawowym, bliskim beneficjentów etapie formułuje pewne rozwiązania, ale przede wszystkim przy tej diagnozie pomaga w roli rzecznika określonych grup, które inaczej być może nie byłyby usłyszane albo ich problemy nie byłyby dość trafnie zdiagnozowane.



I to jest jeden wątek, ten związany z diagnozą i on jest oczywiście widoczny w samej ustawie o centrach usług społecznych. Natomiast także taki aspekt dotyczący właśnie potencjału wspólnoty samorządowej czy społeczności lokalnej do realizacji w jakimś sensie samopomocy w zakresie usług społecznych, to nie tylko ta diagnoza, o której mowa w ustawie o CUS-ach, ale także te obowiązkowe we wszystkich gminach strategie rozwiązywania problemów społecznych, które po wejściu w życie ustawy o ekonomii społecznej powinny również zawierać element dotyczący potencjału sektora ekonomii społecznej, tego właśnie lokalnego w zakresie zaspokajania potrzeb tej wspólnoty samorządowej właśnie w obszarze usług społecznych.

A zatem, zarówno od strony potrzeb jak i od strony potencjału tutaj rola sektora ekonomii społecznej jest istotna i oczywiście uzupełnia ofertę samorządu, ale też jest w pewnym sensie unikatowa właśnie dlatego, że ten sektor ekonomii społecznej jest bardzo blisko ludzi i bardzo blisko konkretnych potrzeb.

No i drugi, właściwie fundamentalny i kluczowy wątek to jest kwestia realizacji usług społecznych. Z perspektywy, znowuż patrząc na ekonomii społecznej, wydaje się, że to nie jest bez znaczenia, kto te usługi realizuje. To znaczy, oczywiście niezaprzeczalna i jakby nie dająca się zastąpić jest tutaj rola samorządu, który te kwestie organizuje, organizuje zlecenie usług społecznych, czy też w ogóle same te usługi.

Natomiast właśnie przez wzgląd na to, że podmioty ekonomii społecznej są tak blisko i często odpowiadają na potrzeby jeszcze nie zdiagnozowane na szczeblu samorządowym, a jednocześnie to są podmioty działające lokalnie, to i też takie, które jakby w rachunek swojej działalności mają wpisane coś, czego nie ma wpisanego nikt inny, czyli zaufanie, tak?

Zaufanie społeczności lokalnej, to właśnie im warto te usługi społeczne, te usługi społeczne powierzać. Dlatego, że tak powiedzmy szukając analogii z perspektywy przedsiębiorców, którzy są zainteresowani działaniem w obszarze usług społecznych, chociaż to też nie zawsze jest takie proste, to nie są być może zbyt komercyjne usługi, no to zawsze decyduje tam kwestia ryzyka ekonomicznego i zysku, tak?

Natomiast ten kapitał, który jest w sektorze ekonomii społecznej, to jest kapitał zaufania i to jest zaufanie konkretnych osób ze społeczności lokalnej i ten kapitał, jeżeli on zostanie utracony, to właściwie społeczność, znaczy to właściwie ten podmiot ekonomii społecznej traci rację bytu, tak? No to jest absolutnie podstawowa sprawa.

Zatem to, żeby tego zaufania nie zawieść, będzie pierwszoplanowym, jest i myślę będzie pierwszoplanowym celem podmiotów ekonomii społecznej. Ale to jest, jakby to nie jest wszystko, tak? Czyli jakby wiarygodność w realizacji usług społecznych, to nie jest, to nie jest wszystko, ponieważ znowuż wróć do ustawy o ekonomii społecznej, która no wprowadza do naszego, do polskiego porządku prawnego przedsiębiorstwo społeczne już, które da się rozpoznać nie tylko właśnie na gruncie, na gruncie projektów europejskich, w ramach których rozwój ekonomii społecznej był do tej pory wspierany, ale tak powszechnie, tak?

Jest to status, który mogą uzyskać podmioty ekonomii społecznej po spełnieniu określonych warunków. I teraz przedsiębiorstwa społeczne mogą działać zgodnie z ustawą w dwóch zasadniczych celach. Jednym z nich jest realizacja usług społecznych, drugim reintegracja osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Ale co ciekawe, przedsiębiorstwa te mogą działać w obu tych celach naraz, tak?

I oczywiście ustawa o ekonomii społecznej to, ma można powiedzieć 4,5 miesiąca, tak? Weszła w życie pod koniec października ubiegłego roku. W tym czasie status przedsiębiorstwa społecznego uzyskało już około 220 podmiotów. I okazuje się, że 40% z tych podmiotów, właśnie wskazuje oba cele realizacji tych usług społecznych. Oczywiście czas pokaże, czy ta statystyka się utrzyma. Dzisiaj możemy powiedzieć, że bardzo duża grupa podmiotów, wskazuje, że w obu tych celach działa. No i co to oznacza dla samorządu?

To jest właśnie dodatkowa korzyść, tak? Nie tylko zlecając usługę społeczną takim przedsiębiorstwom, nie tylko dostajemy tą usługę społeczną, nie tylko członkowie społeczności lokalnej mają zaspokojoną jakąś potrzebę, ale jednocześnie przy okazji, można powiedzieć, rozwiązujemy jakiś problem społeczny osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, które są zatrudnione w tym przedsiębiorstwie społecznym.

Zatem, można powiedzieć, złotówka pracuje dwa razy, a jakby jeszcze dobrze policzyć, to może i trzy, dlatego że najczęściej to będą osoby z tej gminy, czy z jakiegoś bardzo konkretnego miejsca. Zatem, jeżeli one wyszły, powiedzmy, z sytuacji braku zatrudnienia do sytuacji, w której pracują, realizując usługi społeczne, to gmina dzięki temu będzie miała też taki pożytek, że mniejsze wydatki na usługi społeczne, wydatki na świadczenia i wpływy z podatków, tak, to są jakby te dodatkowe korzyści.

I jeszcze ostatni wątek, o którym chciałem wspomnieć, związany z rozwojem usług społecznych, ale właśnie przez ekonomię społeczną. Ten problem, myślę, że to jest nieusuwalny problem finansowania usług społecznych i szukania tego, kto mógłby te usługi społeczne właściwie wykonywać.

Dzisiaj, jest dość duża taka przestrzeń finansowa właśnie do tego, żeby budować potencjał podmiotów ekonomii społecznej do realizowania usług społecznych. I to jest także szansa dla samorządów, dlatego, że one mogą korzystać, czy bezpośrednio, chociażby tworząc takie podmioty ekonomii społecznej, czy pośrednio, mając po prostu taki podmiot, na którego utworzenie czy rozwój przeznaczonych zostały środki publiczne, mają po prostu gotowego partnera do realizowania tych usług społecznych.

I tych źródeł finansowania szczęśliwie jest dosyć dużo, w sensie różnorodności źródeł, może nie w sensie ich wysokości, chociaż tutaj też jest spora przestrzeń, bo to zarówno są środki z Europejskiego Funduszu Społecznego, ale także w ramach programów resortowych adresowanych do podmiotów ekonomii społecznej, właśnie takie rozwojowe, inwestycyjne środki, w ramach programu odporności rozwój.

Także planujemy działania w ministerstwie, które będą adresowane do przedsiębiorstw społecznych. No i to są, to jakby, to co mogą otrzymać podmioty ekonomii społecznej. Natomiast jest jeszcze drugi wariant, znaczy drugi strumień. Po pierwsze te środki europejskie, które, jak Państwo pewnie wiecie, w ramach programów regionalnych mają zlecenie usług społecznych w samorządach, ma być szczególnie premiowane tam, gdzie będzie się je realizować wspólnie z podmiotami ekonomii społecznej.

Zatem w jakimś sensie pierwszeństwo będą miały te samorzady, które na takie partnerstwo się zdecydują. I jeszcze jeden wątek, ten, o którym Pani Minister Anita Czerwińska mówiła w swoim wystąpieniu, czyli ta premia społeczna, no to już jest wprost mechanizm,

który mówi w bardzo dużym uproszczeniu, że jeżeli samorząd zdecyduje się zlecić jakąś usługę społeczną podmiotowi ekonomii społecznej, część kosztów tej usługi będzie mógł pokryć ze środków, których właściwie w innej sytuacji by nie było, tak.

Zatem w każdym z tych trzech aspektów diagnozy realizacji i finansowania wydaje mi się, że podmioty ekonomii społecznej będą wspierać ten, czy rozwój podmiotów ekonomii społecznej będzie przyczyniać się do tego, żeby te usługi społeczne świadczone w gminach były lepszej jakości i bardziej dostępne.

**dr. Dariusz Zalewski (IPISS)**

Serdecznie dziękuję za bardzo wyczerpującą, interesującą wypowiedź. Kolejnym panelistą jest Pan Profesor Jerzy Jęczmienionka z Rzeszowa, miasta, które w ciągu ostatniego roku jest na ustach wszystkich na świecie. Myślę, że może poza Kijowem nie ma drugiego takiego, w którym tak wielu byłoby prezydentów, ministrów, premierów, udających się do naszych przyjaciół na Ukrainie.

Pan dyrektor reprezentuje Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej i chciałbym zapytać się Panie Dyrektorze właśnie o perspektywę regionalną, jeśli chodzi o rozwój ekonomii społecznej. Jakie Pan widzi tu zadania dla instytucji, którą Pan reprezentuje, jak Pan widzi możliwość tychże usług.

Ja tylko dodam może, że nie dalej jak tydzień czytałem taki artykuł o bardzo dynamicznym rozwoju usług komercyjnych w Rzeszowie i okolicach, które są oczywiście świadczone dla no głównie pewnie wojska amerykańskiego oraz innych. Podobno ten sektor usług rozwija się niezwykle dynamicznie, no bo są klienci, którzy mają pieniądze, a dodatkowo jeszcze mają potrzeby. Nas oczywiście interesują usługi społeczne, nie komercyjne, ale może warto też popatrzeć właśnie, jak ten sektor komercyjny szybko reaguje na potrzeby.

Z całą pewnością w Polsce są też potrzeby na usługi społeczne. Gorzej jest z zaspokojeniem tegoż popytu przez podaż, ale to jak wiemy w różnych gminach różnie wygląda. Perspektywa Panie Dyrektorze Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej.

**Jerzy Jęczmienionka (dyrektor ROPS Rzeszów)**

Myślę, że trzeba mieć świadomość, że z pozycji samorządu województwa, z pozycji Regionalnych Ośrodków Polityki Społecznej tutaj przed nami jest bardzo ważna rola, tak? Czyli my w tej chwili już skupiamy się na tym, żeby podjąć działania, żeby skoordynować wszystkie te działania w obszarze realizacji polityki społecznej. Szeroko rozumianej polityki społecznej, ponieważ myślę, że powinniśmy zacząć mówić o tym, co powinniśmy robić w obszarze polityki społecznej, nie skupiać się tylko na obszarze pomocy społecznej.

I myślę, że tutaj przed Regionalnymi Ośrodkami Polityki Społecznej w całej Polsce, stoi takie zdanie, żeby dobrze skoordynować i zadbać o standaryzację realizowanych działań. Zadbać o dobry standard realizowanych usług społecznych, tak żeby one były na dobrym poziomie. Bo mamy świadomość, myślę, że chyba już wszyscy, że zmiany, które postępują są konieczne. Mamy świadomość, że model, który dotychczas funkcjonował tzw. rodzin wielopokoleniowych, przestaje funkcjonować.

I tak naprawdę w obliczu starzejącego się społeczeństwa musimy faktycznie rozwijać ten sektor, obszar dobrze funkcjonujących usług społecznych, usług środowiskowych.

Żeby one faktycznie były realizowane na tym szczeblu najniższym, na poziomie gminy, na poziomie małych, miejscowości, żeby nie było tak, jak na dzisiaj widzieliśmy, że mamy jeszcze dużą liczbę gmin, gdzie w ogóle usługi nie są realizowane. I to jest taki trochę dramat.

Tutaj pani dyrektor o tym mówiła, że są gminy, są samorzady różnych prędkości. My tego nie zmienimy. No ale trzeba faktycznie robić wszystko, żeby w obliczu starzejącego się społeczeństwa, w obliczu tego, że mamy coraz większą liczbę osób niesamodzielnych, zrobić wszystko, żeby te usługi były świadczone ich środowisku lokalnym i żeby te osoby mogły jak najdłużej funkcjonować w swoim miejscu zamieszkania.

Myślę, że też przed nami jest ogromne zadanie, żeby wesprzeć w tych działaniach nie tylko samorząd lokalny, nie tylko Ośrodki Pomocy Społecznej, ale pamiętajmy o tym, że powinniśmy także wspierać i wykorzystywać potencjał działających organizacji pozarządowych różnego typu. One już w tej chwili realizują szereg różnych usług społecznych, ale myślę, że ta cała reforma i te wszystkie działania w obszarze rozwoju usług społecznych musi też oprzeć się na potencjale, na zasobach organizacji pozarządowych, lokalnych stowarzyszeń.

I myślę, że tutaj jest konieczne działanie na rzecz ich wzmocnienia. I tutaj będziemy te działania realizować, będziemy jako regionalne Ośrodki już to robimy, wspierać nie tylko lokalne samorzady, nie tylko Ośrodki Pomocy Społecznej, bo mamy świadomość, na przykład obszarze pieczy zastępczej, to jest akurat zadanie powiatu, to też jest dramat, jest ogromny deficyt, brakuje kandydatów na rodziny zastępcze.

I takich działań jest wiele, w których musimy wspólnie podejmować działania, czyli administracja wojewódzka, samorząd województwa, samorząd powiatowy, samorząd gminny. No i pamiętajmy o tym, że konieczne jest to, żebyśmy faktycznie oparli się też i docenili to, co robią na wielu, wielu obszarach większe i mniejsze organizacje pozarządowe.

One już w tej chwili, w bardzo wielu obszarach wyręczają czy uzupełniają działania samorządów. Tutaj mówił o tym dzisiaj ksiądz dyrektor z Caritasu, ale jest wiele, wiele dużych sieciowych organizacji w całej Polsce. Polski Czerwony Krzyż, Polski Komitet Pomocy Społecznej, są Banki Żywności i wiele, wiele innych organizacji, które już w tej chwili prowadzą cały szereg placówek. Czy to warsztatów terapii zajęciowej, czy środowiskowych domów samopomocy, czy wiele innych działań.

#### **dr. Dariusz Zalewski (IPISS)**

Dziękuję serdecznie panie dyrektorze. Kolejnym panelistą jest pan dyrektor Grzegorz Baranowski, który, o ile się nie mylę, może połączyć dwie perspektywy, bo w tej chwili jest dyrektorem Departamentu Pomocy Społecznej i Integracji Społecznej w Ministerstwie Rodziny,

a wcześniej pan pełnił funkcję dyrektora Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Katowicach bodajże. No więc jesteśmy chyba wszyscy ciekawi tej perspektywy ministerialnej, jak z perspektywy właśnie Departamentu, z perspektywy Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej wygląda możliwość rozwoju usług pomocy społecznej, czy szeroko usług społecznych w kontekście, czy też w świetle teje nowej ustawy o realizacji usług społecznych przez Centra Usług Społecznych.

### **Grzegorz Baranowski (dyrektor Departamentu Pomocy i Integracji Społecznej)**

Bardzo serdecznie dziękuję za to pytanie. Szanowni Państwo, no tu ja szczególne wielkie pokłony przed realizatorami, przed organizacjami pozarządowymi, przed realizatorami usług społecznych, również samorządowymi i powiem szczerze, że jestem bardzo, ale to bardzo pod wrażeniem tego, co dzieje się w rzeczywistości rozwoju usług społecznych. Nasi przedmówcy, nasi wybitni prelegenci, z tej pierwszej części, drodzy Państwo, oni bardzo dużo mówili o tym procesie zmian. No i chyba na samym początku popełniliśmy największy z możliwych błędów, rozpoczynając dyskusję na temat deinstytucjonalizacji, bo chyba wszyscy nie uzgodniliśmy razem, wspólnie, co to słowo do końca oznacza.

Dziś już jesteśmy blisko konsensusu i myślę, że wszystkimi środowiskami i drodzy Państwo, patrzmy na to jako na pewnego rodzaju budowanie systemu, ale uwaga, rozwiązań indywidualnych. Czyli zauważcie drodzy Państwo, że w tym systemie realizacji usług społecznych jest miejsce dla każdego rodzaju realizacji usług, dla każdej jej formy i ta indywidualizacja potrzeb występująca w środowisku lokalnym, indywidualizacja potrzeb naszych obywateli, ona tak naprawdę jest odpowiedzią na pytanie, w jaki zakres usług powinien samorząd terytorialny inwestować, jak te usługi realizować.

Tutaj mój kolega z Departamentu Ekonomii Społecznej mówił mocno o rozwoju ekonomii społecznej i drodzy Państwo, no to są naturalni partnerzy, to są naturalni sprzymierzeńcy w realizacji tych właśnie procesów. Tu mocno mówiliśmy o tym, że ten XXI wiek jest wiekiem rozwoju usług społecznych. No dzisiaj to co Pani Dyrektor mówiła co do zasady do Ośrodka Pomocy Społecznej, to już ludzie przychodzą w zasadzie w kontekście realizacji wszystkich usług, które mogą być realizowane jako usługi społeczne na terenie gminy i w zasadzie te OPS-y, PCPR-y, drodzy Państwo, na każdym tam powiedzmy szczeblu czy w różnych miejscowościach, one już pełnią w pewnym sensie rolę takich quasi CUS-ów mniej wyposażonych w możliwość realizacji tych usług, ale na pewno informacyjnie, koordynacyjnie tutaj te działania już są podejmowane.

Czyli, drodzy Państwo, chciałbym powiedzieć, że ten system zmienia się, ta zmiana, tak jak tutaj Pan Doktor mówił o tej kroczącej zmianie, ona postępuje, ona postępuje i ona jest widoczna. Natomiast mamy bardzo wiele do zrobienia jeszcze, tak, mamy bardzo wiele wyzwań cywilizacyjnych, które przed nami stoją, te wyzwania demograficzne, wyzwania, drodzy Państwo, w kontekście specjalistycznych usług, które są oczekiwaniem naszych obywateli, naszych członków społeczności lokalnej.

No dzisiaj, drodzy Państwo, no w OPS-ie to myślę, że tutaj Pani Dyrektor potwierdzi, że mało kto oczekuje tego zasiłku celowego. Dzisiaj ludzie przychodzą i pytają konkretnie, jakie usługi ta pomoc społeczna ma nam w dniu dzisiejszym do zaoferowania. Zatem, drodzy Państwo, myślę, że też ta powolna zmiana w mentalności naszych osób, zarządzających tymi mniejszymi gminami, tymi gminami, które jeszcze nie inwestują w rozwój usług społecznych, ona wcześniej czy później, drodzy Państwo, w sposób naturalny nastąpi.

Tych instrumentów, jeżeli chodzi o kwestie wsparcia samorządu terytorialnego, z poziomu administracji rządowej mamy bardzo, bardzo wiele. Tu kolega mówił o instrumentach dotyczących wsparcia organizacji pozarządowych, w ogóle podmiotów ekonomii społecznej, bardzo szeroko rozumianych, tak.

Natomiast, drodzy Państwo, my też mocno wspieramy samorządy, mocno wspieramy również organizacje pozarządowe w kontekście rozwoju usług społecznych. Zadaniem ministerstwa jest, drodzy Państwo, tworzenie systemu. Zadaniem ministerstwa jest tworzenie przede wszystkim rozwiązań, które będą odpowiedzią na występujące potrzeby. My w dniu dzisiejszym prowadzimy pilotaż takich dwa, dwa bardzo ważne projekty pilotażowe.

Jeden to jest ten CUS-owy, o którym pewno jeszcze będziemy rozmawiać, tak. I te doświadczenia z tego pilotażu wdrażającego CUS-y w gminach, pozwalające rozwinąć tę ideę w gminach, drodzy Państwo, mamy już praktycznie na finiszu. Kończymy powoli pilotaż. Potrafimy wyciągnąć już pewne wnioski. Departament teraz przygotowuje informacje z wdrażania ustawy o centrach usług społecznych, drodzy Państwo, którą będziemy chcieli się podzielić. No w pierwszej kolejności oczywiście, drodzy Państwo, z parlamentem, tak. Ale w drugiej kolejności z wszystkimi Państwem, żeby móc wyciągnąć pewne wnioski z tego pierwszego etapu wdrażania CUS-ów.

Drugi pilotaż bardzo ważny to 20 gmin, które realizuje pilotaż z zakresu procesu deinstytucjonalizacji. I tam wypracowane są bardzo ważne dokumenty o charakterze lokalnym, tak zwane lokalne plany rozwoju usług społecznych. Nasz Departament, który nadzoruje jakby realizację tego projektu, już widzi pierwsze efekty tego, jak bardzo mądrze samorządowcy właśnie w tych wybranych samorządach przygotowują dokumenty perspektywicznie w kontekście rozwoju usług, które mają w tym środowisku lokalnym zostać rozwinięte.

Te pierwsze plany wpływają do ministerstwa, widzimy, bardzo różnorodne, tak. One są zupełnie inne dla małych gmin, zupełnie inne dla gmin większych, dla miast na prawach powiatu, jeszcze inne, drodzy Państwo, dla powiatów, ale pokazują pewną odpowiedzialność również osób zarządzających gminą za usługi społeczne i dostrzegają te gminy, te powiaty, osoby zarządzające tymi jednostkami, no wyzwania, które przed tymi jednostkami stoją.

Drodzy Państwo, jakie propozycje de facto? No na pewno będziemy mocno starali się promować ideę CUS-ów. Na razie wiemy o tym, że rozwiązania dotyczące możliwości przekształcenia Ośrodka Pomocy Społecznej lub utworzenia na terenie gminy Centrum Usług Społecznych, ona jest fakultatywna. Natomiast w nowej perspektywie finansowej w dalszym ciągu, drodzy Państwo, będą środki na to, żeby takie jednostki tworzyć, żeby przekształcać się w CUS-y. W dalszym ciągu będziemy, drodzy Państwo, wspierać CUS-y, które będą rozwijać nowe usługi społeczne.

To jest, drodzy Państwo, na pewno wyzwanie kluczowe. Drodzy Państwo, wprowadzamy też, uzupełniając jakby te kwestie związane z nowymi potrzebami w pomocy społecznej, nowe usługi do systemu pomocy społecznej. Pracujemy nad nowelizacją ustawy o pomocy społecznej. Ja myślę, że nie zdradzę tutaj wielkiej tajemnicy. Proces legislacyjny. Państwo możecie sami gdzieś tam obserwować, gdzie, drodzy Państwo, w nowelizacji ustawy o pomocy społecznej wprowadzamy na przykład do systemu usługę starą jak świat. A mianowicie starą jak stosunki międzyludzkie, które od tego czasu, jak istnieje ludzkość, a mianowicie usługi sąsiedzkie, które chcemy wdrożyć jako usługę systemową.

Tutaj widzimy dużą współpracę z podmiotami ekonomii społecznej, samorządów, które w sposób naturalny będą angażowały te grupy samopomocowe, o których tutaj bardzo, bardzo fajnie ksiądz mówił akurat przy waszych parafiach, tak. No bo to akurat w tym kontekście dokładnie.

Natomiast, drodzy Państwo, nic nie stoi na przeszkodzie, żeby również poza parafiami, w kołach gospodyń wiejskich, w różnych innych miejscach takie działania były realizowane i one będą wspierane systemowo również przez gminy. Myślmy również, drodzy Państwo, o jakimś wsparciu systemowym z pozycji również administracji rządowej.

Ale wśród tych nowych usług, drodzy Państwo, to zmiana sposobu funkcjonowania Domu Pomocy Społecznej, bo chcemy również wprowadzać tam jak najwięcej funkcji środowiskowych. Pobyty krótkoterminowe, pobyty, drodzy Państwo, dzienne, usługi realizowane przez Domy Pomocy Społecznej na zewnątrz. Pamiętajmy, że ta siatka Domów Pomocy Społecznej 827 jednostek w skali całego kraju, ona jest niejednokrotnie w takich miejscach umiejscowiona, że ten Dom Pomocy Społecznej jest jedynym z realizatorów usług społecznych w tych mniejszych miejscowościach.

Dlaczego mogą być to w cudzysłowie quasi centra usług środowiskowych, które mogłyby realizować usługi społeczne również dla osób w tych domach niezamieszkujących? Taka możliwość po, drodzy Państwo, procesie legislacyjnym, po tym jak ta ustawa zostanie uchwalona, drodzy Państwo, taka możliwość będzie i rzeczywiście źródła finansowania również w tym zakresie będą dostępne.

Ja powiem szczerze, też chciałbym się odnieść do tego złego postrzegania również Domów Pomocy Społecznej, bo tam bardzo często słyszymy, że to są duże jednostki. Ja powiem tak, chyba największym dla nas problemem nie jest to, jaka to jest ilość osób zamieszkujących w Domu Pomocy Społecznej, w ogóle w jakiegokolwiek placówce, ale myślę, że większym problemem są, drodzy Państwo, reguły, które tam wprowadzamy. I tutaj, drodzy Państwo, mamy też doświadczenia mikroskopijnych, nie wiem, placówek, nawet mieszkań wspomaganych, chronionych, które gdzieś tam są tworzone, w których też byśmy, drodzy Państwo, cechy instytucji mogli odnaleźć, tak?

Więc tutaj bardziej chcielibyśmy się ukierunkowywać przede wszystkim na tworzenie bardziej indywidualnych, takich spersonalizowanych warunków pobytu. I rzeczywiście, drodzy Państwo, te działania przez nasz resort będą podejmowane. I oczywiście zmiana systemu w ogóle realizacji usług. Opieramy się, drodzy Państwo, opierać się będziemy przede wszystkim, drodzy Państwo, o zasadę koordynacji usług, bo w tym systemie mamy bardzo wiele. Tutaj patrzę na księdza dyrektora, patrzę na panią dyrektor i, co powiedzieliście, tych usług jest bardzo, bardzo wiele. Ja zazdroszczę niejednokrotnie organizacjom pozarządowym, które mają szereg różnych działań prowadzą, bo one prowadzą te działania w sposób skoordynowany.

Realizując usługi zdrowotne, usługi społeczne, usługi niejednokrotnie edukacyjne, taka organizacja pozarządowa, ona wykorzysta do granic możliwości zasoby, którymi dysponuje po to, żeby skutecznie realizować te usługi. I wprowadzenie właśnie, drodzy Państwo, CUS-ów, daje nam możliwość koordynacji również tego wszystkiego, co w systemie już mamy. Wyzwania, drodzy Państwo, bo myślę, że to też jest bardzo ważne. Wyzwaniem jest przede wszystkim brak kadr. Wyzwaniem jest przede wszystkim, drodzy Państwo, sposób wynagradzania tych kadr. Wyzwaniem jest, drodzy Państwo, sposób finansowania usług społecznych.

My zdecydowanie chcielibyśmy i jako myślę, że Ministerstwo, tutaj nasze stanowisko jest bardzo, bardzo spójne, iż, drodzy Państwo, proces deinstytucjonalizacji nie może opierać się na założeniu, że realizowanie usług w formie zdeinstytucjonalizowanej, jednym z tych aspektów to będzie taniość tych usług. No nie.

Tutaj, drodzy Państwo, mówimy przede wszystkim o indywidualizacji potrzeb i o profesjonalnym podejściu do realizacji tych usług. Zatem niejednokrotnie może się tak zdarzyć, że ta personalizacja usług dla danego mieszkańca w gminie X może powodować, że to będzie znacząco wyższy koszt realizacji usług niż drodzy Państwo, usługi realizowane w formie instytucjonalnej. Jednakże warto, jednakże, drodzy Państwo, takie jest oczekiwanie społeczne, takie jest oczekiwanie naszych osób korzystających z tych usług i środowiska lokalnego i te działania, drodzy Państwo, w tym zakresie muszą być podejmowane.

Zatem kadry, ale również zmiana sposobu postrzegania usług. Tutaj była mowa, nasi przedmówcy mówili o tym, że no usługi społeczne muszą być postrzegane jako inwestycja, niekoniecznie koszt, tak. I oczywiście my się z tym mocno zgadzamy i dużo mamy do zrobienia, jeżeli chodzi o kwestie związane ze zmianą mentalności, drodzy Państwo, również osób, które zarządzają tego rodzaju usługami w środowisku lokalnym.

No i oczywiście, drodzy Państwo, jest jeszcze jedno wyzwanie. Myślę, że nad tym też musimy popracować. Pamiętajmy o tym, że usługi społeczne, drodzy Państwo, one do końca nie mogą się sfinansować same. One muszą, drodzy Państwo, znaleźć zawsze źródło finansowania. Zatem najwyższy również czas na rozpocząć debatę na temat tego, drodzy Państwo, jak zapewnić montaż finansowy usług społecznych. Kosztu realizacji usług społecznych w kontekście również, drodzy Państwo, wyzwania dla każdego z nas, dla każdego obywatela, który w jakimś zakresie w realizacji kosztu, w realizacji tych usług ten koszt będzie musiał w jakimś zakresie ponieść. Bardzo serdecznie dziękuję.

#### **dr. Dariusz Zalewski (IPISS)**

Dziękuję serdecznie za wyczerpującą wypowiedź. Przyszła mi do głowy taka refleksja, kiedy Państwo mówicie o deinstytucjonalizacji usług w kontekście rozwoju usług sąsiedzkich. Jak sięgam tak pamięcią do swojego dzieciństwa, gdzieś tam z początków lat 70., czy też przełomu lat 60. i 70., to pamiętam, że w zasadzie większość rozmaitych usług była świadczona w ramach pomocy sąsiedzkiej, a co więcej pomoc sąsiedzka stała się takim elementem socjalistycznej popkultury, bo bodajże Filipinki śpiewały jak dobrze mieć sąsiada. I bez sąsiada tak naprawdę niewiele dało się zrobić, bo to był wymóg, wymóg normalnego funkcjonowania. To oczywiście żadna zasługa ówczesnego systemu, taki był po prostu etap rozwoju społecznego.

W tej chwili warto wracać do tych, biorąc to w cudzysłów, tych czasów „niedorozwoju”, bo dostrzegamy wiele rozmaitych pozytywnych funkcji, takich właśnie usług o charakterze zdeinstytucjonalizowanym i często zupełnie nieformalnym. One po prostu mają swoją wartość i tu nie chodzi tylko o korzyści w postaci rozmaitych oszczędności, ale chodzi także o elementy integracji, chodzi o elementy budowania społecznego kapitału, o elementy łączenia sił dla rozwiązania rozmaitych problemów osobistych i uzyskiwania tego, co nazywamy efektem synergii. Dziękuję Państwu za tę turę wypowiedzi,

A teraz chciałbym, to może jest trochę prowokacyjne pytanie, ponieważ dyskutujemy o usługach społecznych w kontekście pomocy społecznej i przyszła mi do głowy taka oto myśl.



Ona związana jest z pewną obawą, może zupełnie nietrafnie, ale ustawa o realizacji usług społecznych przez centra usług społecznych zakłada, że pomoc społeczna jest tylko jednym z wielu elementów szeroko rozumianych usług społecznych realizowanych na poziomie lokalnym.

No bo wiadomo, że ten zakres usług społecznych jest wymieniony w ustawie jest bardzo szeroki i tam chodzi zarówno o ochronę zdrowia, edukację, sport, turystykę itd., a pomoc jest no oczywiście istotnym, ale jednym z elementów.

I chciałbym Państwa się zapytać, jak z własnej perspektywy widzicie taką potencjalną obawę, zagrożenie czy rozwój usług społecznych tak szeroko zdefiniowanych w ustawie w jakiś sposób nie zagraża pomocy społecznej, w tym sensie, że ta pomoc społeczna może nam gdzieś zginąć, może nam gdzieś się rozmyć, w bardzo szerokim rozumieniu usług społecznych.

Pomocy społecznej nikt nie zastąpi oczywiście w funkcji realizatora rozmaitych świadczeń o charakterze pieniężnym, bo pomoc społeczna dystrybuowała i będzie dystrybuowała te świadczenia. W tej chwili do pomocy społecznej przypisane są także rozmaite usługi o charakterze opiekuńczym, pielęgnacyjnym, ale nie tylko. Czy nie jest czasami tak, że my właśnie stoimy przed takim zagrożeniem i tu chciałbym się w pierwszej kolejności zwrócić do Pani Dyrektor Cieślik, jak Pani to widzi, czy dostrzega Pani takie zagrożenie dla pomocy społecznej, systemu pomocy społecznej, że to się rozplynie gdzieś w tym szeroko zdefiniowanym obszarze usług społecznych na poziomie lokalnym?

#### **Joanna Cieślik (dyrektor MOPS Przasnysz)**

Ja trochę odwrócę to, co Pan Doktor powiedział. W innym kontekście, jakby będąc tutaj w nurcie Pana wypowiedzi, powiem trochę z innej strony. Ja mam odwrotne przeświadczenie, że to będzie głównie pomoc społeczna, a pozostałe usługi będą dalej. I zaraz powiem, dlaczego tak myślę. Dlatego, że jeśli przekształcimy i tu może kolejna w tym miejscu taka uwaga. Zmiana ośrodka pomocy w Centrum Usług Społecznych to, to jest w ogóle zły kierunek.

To nie jest tak, że tą samą kadrą, tymi samymi ludźmi, bez dodatkowych środków finansowych, nagle jak czarodziejska różdżka ośrodek pomocy zmieni się w Centrum Usług Społecznych. To będzie wymagało pieniędzy. To będzie wymagało naprawdę i się bardzo cieszę z tego, co wziął Pan Dyrektor, środków finansowych na kadrę. Kadrę dobrze wyszkoloną i dobrze opłaconą. Bo mamy ogromne problemy kadrowe, jeśli chodzi o pracowników socjalnych, ale tutaj już w tym miejscu, to by trzeba, tu się u któregoś z Panów Profesorów w czasie prezentacji pojawiło określenie manager usług społecznych. Bardzo dobre określenie.

To musimy przygotować kadry. Musimy te kadry należycie opłacić. I to nie jest proste takie przejście z ośrodka pomocy społecznej. Od 1 stycznia będziemy się nazywać Centrum Usług Społecznych. Nie, nie zmieniając kadry, nie zwiększając, no w tym samym jakby zmienimy szyld. To nie chodzi o zmianę szyldu. To chodzi o zupełnie inne działanie Centrum Usług Społecznych.

I teraz ja się trochę obawiam i tu się nawet w czasie przerwy dzieliłam takimi spostrzeżeniami, że musimy sobie szczerze powiedzieć i miejsce ośrodka pomocy społecznej, czy pomocy społecznej w ogóle w świadomości, w środowisku lokalnym nie jest bardzo wysokie. I jeśli my mamy koordynować, bo tak to rozumiem, będąc Centrum Usług Społecznych, koordynować czy szerzyć usługi, czy budować usługi w zakresie na przykład świadczeń zdrowotnych, czy oświaty, to ja to trochę w koordynacji słabo widzę. Bo to trzeba mieć pozycję.

Ja rozmawiałam z paroma dyrektorami ośrodków, akurat to był mężczyzna, który powiedział ja to buduję na własnych relacjach, bardzo dobrych relacjach. On pełnił różne funkcje w tym samorządzie. I tylko dlatego mi się to udaje. Ja mu zadałam to pytanie. Jak wygląda współpraca z dyrektorem szpitala?

No może mniej z dyrektorami szkół, choć na to też trzeba zapracować. I jeśli CUS ma być tym ogniwem, które będzie jakby budowało nowe formy usług, ale wykorzystywało też, które są i koordynowało, to ja się nie obawiam, że zniknie pomoc społeczna. Tylko ja się obawiam, jak inne usługi społeczne, które tak szeroko zostały zdefiniowane, w ustawie będą realizowane. I może warto podjąć trud dodefiniowania, czy innego zdefiniowania, czy dokładnego zdefiniowania, co to jest usługa społeczna.

Propagowania tego terminu, bo ja jak mówię swoim radnym, to nie robią wielkie oczy. W ogóle usługa społeczna, co to jest? Nikt nie rozumie tego pojęcia. Ale powiem tak. Nie wszyscy rozumieli pojęcie pracy socjalnej.

Teraz mamy ten sam problem. Trudno było wytłumaczyć pracę socjalną, że ona jest ważna, potrzebna i tyle dobrego robi. No więc teraz mamy podobny problem z definiowaniem usługi społecznej. Więc ja bym odwróciła to, co powiedział pan doktor. Raczej nie, jakby nie pomoc społeczna będzie realizowała swoje zadania, bo my w dużej mierze wiemy, też jak to robić. I tu się dobrze na tym polu czujemy.

Natomiast ja widzę pewien problem w koordynacji tych innych usług społecznych tak szeroko rozumianych. I czy to aż tak szeroko powinno być rozumiane, usługa społeczna aż tak szeroko powinna być traktowana.

No i wyraźnie chcę powiedzieć, ten proces będzie kosztował. I jeśli chcemy mieć usługi społeczne dobrej jakości, na dobrym poziomie, to to po prostu będzie kosztowało. Samorządy same tym nie udźwigną, nie dadzą rady. To musi być wsparcie również z budżetu państwa, czy poprzez środki unijne, ale absolutnie. Ja podam w tej chwili liczbę. Z programu asystent osoby niepełnosprawnej uzyskaliśmy z ministerstwa ponad 600 tysięcy.

Jeśli tego programu by zabrakło, to samorząd nie wyłoży takiej kwoty, realizując usługi opiekuńcze w ramach środków własnych. Tam są pieniądze też samorządu. Ale jeśli te pieniądze zniknęłyby teraz, to samorządy, może dużych miast, ale te średnie, one nie uzupełnią już. Więc jak wprowadziliśmy taką usługę, to po pierwsze ona powinna być dalej finansowana, no bo się robi problem z zabezpieczeniem potrzeb tych osób, ale po drugie w ogóle to przejście z ośrodka pomocy w Centrum Usług Społecznych będzie kosztowało i to będzie kosztowało jakby tak w wielu miejscach, w przygotowaniu kadry i w pomocy w finansowaniu usług.

To na pewno nie mogą być tylko środki samorządu. No też pamiętajmy, że nie wszystkie usługi trzeba będzie budować. Niektóre są. Trzeba tylko jakby odpowiedni system koordynacji zastosować. Świetnie, co niektóre samorządy robią debaty społeczne. Ludzie przychodzą, wypowiadają się, co im jest potrzebne. To jest ten etap diagnozy też, który powinien być bardzo dobrze zrobiony, ale też takich debat społecznych, czyli budowania takiej fajnej, w oparciu o CUS, lokalnej społeczności, mocnej, silnej, która później część problemów gdzieś weźmie też na swoje barki, chociażby poprzez usługi czy pomoc sąsiedzką.

Ja też pamiętam, jak to zadanie było jeszcze realizowane i no te relacje więzi pozrywaliśmy, musimy je teraz mazolnie odbudowywać, czy przez usługi sąsiedzkie, czy przez programy aktywności lokalnej. To są też programy bardzo dobre, które właśnie budują lokalne więzi, więzi na osiedlu, w bloku. I jeśli zbudujemy też zaufanie ludzi do siebie, bo tego nam brakuje, poznamy się wzajemnie, to później część tych drobnych takich usług, drobnej pomocy będziemy mogli świadczyć sobie sami.

Kierunek właściwy. A jeszcze pewnie potrzebny, właściwy, konieczny, a jeszcze i sporo dyskusji i zmian zapewne również przed nami. Bardzo dziękuję.

**dr. Dariusz Zalewski (IPISS)**

Ja serdecznie dziękuję. Pani dyrektor zwróciła uwagę na niezwykle ważną kwestię, która jest właściwie wbudowana w ustawę o centrach usług społecznych. Ona dotyczy współpracy międzyinstytucjonalnej, bo tak naprawdę nawet jeżeli byśmy przekształcili, pomoc społeczną na zasadzie ustawowego nakazu w centra usług społecznych, no to idea jest taka, że te centra mają realizować szeroko rozumiane usługi w współpracy z wieloma innymi podmiotami, instytucjami na poziomie lokalnym.

Problem współpracy międzyinstytucjonalnej jest, to jest jedna z pięć achillesowych w ogóle rozwoju społecznego w Polsce od samego w zasadzie początku III RP. I tu nie chodzi tylko i wyłącznie o politykę społeczną, ale także i politykę gospodarczą i wiele innych wymiarów. Często wskazuje się, że brak tejże współpracy jest no niezwykle kosztowny. Jest barierą tak naprawdę dla rozwiązywania wielu rozmaitych problemów. To wynika z wielu rozmaitych badań, zarówno polskich, jak i międzynarodowych. Staramy się z całą pewnością, coś się dzieje w tej sprawie, najlepiej te problemy rozwiązywać po prostu praktyką, czyli nawiązując tę współpracę instytucjonalną w ramach rozmaitych projektów na poziomie lokalnym.

Często jest tak, jak pani dyrektor wspomniała, że ta współpraca, jeżeli międzyinstytucjonalna jest, to ona jest po prostu oparta o takie dobre przywództwo. O przywództwo osoby lokalnego lidera, który ma swoje własne personalne, interpersonalne kontakty z rozmaitymi, no na przykład dyrektorami rozmaitych instytucji, zarówno poziomu gminnego, jak i powiatowego.

I to na zasadzie pewnych interpersonalnych znajomości się toczy, a nie na takim wspólnym rozumieniu dobra wspólnego, że oto współpracują instytucje ze sobą, ponieważ tak jest korzystniej dla lokalnego rozwoju.

Zapytam księdza dyrektora może o tę kwestię. Jak z perspektywy Caritasu układa się współpraca z instytucją pomocy społecznej albo z innymi instytucjami lokalnego samorządu? Czy ten problem tej współpracy międzyinstytucjonalnej jakoś nie przeszkadza, nie bywa barierą dla waszej aktywności? Może doświadczenie jest zupełnie inne, pokrzepiające?

**Ks. Kamil Chojnacki (dyrektor Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej)**

Odpowiedź na to pytanie jest dosyć trudna i myślę, że Caritas w żaden sposób nie jest tutaj wyjątkiem w gronie organizacji pozarządowych i ich problemów funkcjonowania na terenie całego kraju. Ta współpraca bardzo często jest dosyć trudna i jest po prostu naznaczona zwykłymi relacjami dawcy i biorcy. Bowiem, myślę, że mamy świadomość, że w ramach delegowania zadań własnych na organizacje pozarządowe jednostki samorządu terytorialnego kierują się różnymi kryteriami. I różnymi powodami, często również takimi, które mają trochę charakter polityczny. I chociażby kwestia kontynuacji konkursów.

Kwestia terminowości ogłaszania konkursów, kwestia ciągłości realizacji zadań są podstawowymi problemami, które dotyczą większości organizacji pozarządowych w Polsce. Również i Caritas Bowiem dokładnie na tych samych zasadach my funkcjonujemy. Mogę tutaj posłużyć się przykładem pewnej tej sytuacji. W takiej szerszej platformy, jaką jest Warszawska Rada Opiekuńcza, zajmująca się osobami w kryzysie bezdomności, w której Caritas również uczestniczy. I niewątpliwie właśnie kwestia konkursów, finansowania, środków. Są to podstawowe problemy, które rysują się na linii współpracy z jednostkami samorządu terytorialnego. Chociażby właśnie i one de facto stanowią o być albo nie być organizacji pozarządowych. I myślę, że tak jak pamiętamy sprzed dziesięciu, piętnastu lat badania, które były prowadzone przez Klona Jawora, to tutaj się niewiele zmieniło. Mamy cały czas te same trudności.

Natomiast ta współpraca też bardzo często zależy po prostu od konkretnych relacji między przedstawicielami organizacji, między właśnie przedstawicielami Caritas, a przedstawicielami jednostek samorządu terytorialnego. Mówimy tutaj o dyrektorach OPS-ów, o dyrektorach PCPR-ów, czy wręcz bezpośrednio starostach, wójtach, prezydentach, z którymi się spotykamy. I wydaje mi się, że w całej naszej rozmowie pojawiają się elementy kluczowe dla zrozumienia właściwie całości sytuacji. Bo wspomina o zaufaniu, wspomina o więziach interpersonalnych. I w tym wszystkim brakuje według mnie po prostu jakby sformułowania tego ekspresji z *verbis*, że gdzieś problemem jest po prostu poziom kapitału społecznego.

Który w naszym kraju jest taki, a nie inny. Jest to oczywiście dziedzictwo poprzedniego systemu. Gdyby popatrzeć na funkcjonowanie organizacji pozarządowych szerzej niż tylko przykład mojej Caritas, którą ja reprezentuję, to możemy powiedzieć, odpowiadając na pierwsze pytanie, które pan doktor zadał, czy usługi wyprą i zdominują w pewien sposób. Z punktu widzenia organizacji pozarządowych możemy powiedzieć, że my się zajmujemy wszystkim. I właściwie, czy mamy do czynienia bezpośrednio z wsparciem materialnym, bo nie chcę tutaj używać słowa zasiłek, bo przecież organizacje pozarządowe zasiłków nie transferują.

Ale niemniej jednak takiego wsparcia udzielamy. Czy mamy różnego rodzaju usługi, które świadczymy na rzecz wspólnot lokalnych. To takiego ryzyka, że coś nagle się zaburzy w funkcjonowaniu organizacji pozarządowych, przynajmniej w krótkim i w średnim terminie, ja bym nie dostrzegł. Dlatego, że organizacje pozarządowe zmuszone są właściwie do zajmowania się wszystkim. Co wynika troszeczkę z punktu widzenia jakby z istoty ich powstania i celu ich działania. Owszem, mamy duże organizacje pozarządowe, takich potężnych graczy na terenie całego kraju, jak Polski Czerwony Krzyż, Towarzystwo Przyjaciół Brata Alberta, mamy Banki Żywności, mamy również Caritas.

Ale przecież dobrze wiemy, że większość organizacji to są drobne organizacje, które powstały w ramach zarządzania różnego rodzaju potrzebom wspólnot lokalnych. I w związku z tym one naprawdę zajmują się wszystkim, a ich funkcjonowanie opiera się właściwie na kapitale społecznym. Na tym zaufaniu, na tej zdolności współpracy, na zdolności wymiany informacji. Dla mnie dosyć uderzające z prezentacji panów profesorów było to, pan profesor Grewiński taką piramidę wyrysował nam i pokazał, że te organizacje nieformalne, te dawne właśnie zrzeszenia sąsiedzkie, czy teraz planowane do wartościowania tych usług na poziomie sąsiedzkim, to jest de facto ten obszar, w którym najczęściej funkcjonują osoby, podmioty pozarządowe trzeciego sektora, organizacje pozarządowe, jak chociażby również i Caritas.

I tutaj jest największy potencjał świadczenia usług społecznych. Z jednej strony mówimy o konstrukcji pewnego rodzaju systemu, który ma być spójny, który ma delegować zadania, który ma stworzyć centra usług społecznych, mamy podmioty ekonomii społecznej, którym możemy powierzać, mamy organizacje pozarządowe, ale tak naprawdę największy potencjał drzemie w ludziach, którzy nawzajem siebie znają i ten potencjał niestety jest bardzo mocno wygaszony. Wygaszony jest dlatego, że po pierwsze mamy szczególnie w środowiskach wielkomiejskich bardzo dużą anonimowość, ale również i w środowiskach małomiasteczkowych, czy wiejskich terenach tutaj ten poziom interakcji, poziom relacji, szczególnie tych łączących, jeśli o kapitał społeczny, wymiany informacji, pewnej czujności i otwartości na siebie, no pozostawia wiele do życzenia.

W związku z tym wymiana informacji z jednej strony o potrzebach bywa naznaczona znaczną słabością, a to powoduje, że organizacje pozarządowe właśnie bazujące na lokalności i w niej zakorzenione, no też nie są w stanie po prostu świadczyć tych usług i tej pomocy osobom, które najbardziej jej potrzebują. Więc w związku z tym wydaje się, że w ogóle rozmawiając o usługach społecznych należy szczególną uwagę zwrócić na ten poziom najbardziej lokalny i czynić wiele, przede wszystkim nie tylko w kwestiach finansowania tych usług poprzez podmioty, które mają do tego być powołane, czy są powołane i które funkcjonują w przestrzeni społecznej już teraz, ale przede wszystkim chodzi o wzmocnienie, mówię tylko społeczeństwa obywatelskiego, tak? Pewnej wrażliwości na siebie nawzajem.

A to jak dobrze wiemy jest, no nie chcę używać takich bardzo deprecjonujących sformułowań, ale właściwie praca syzyfowa w obecnej rzeczywistości. Stąd funkcjonowanie organizacji pozarządowych z jednoczesną ich słabością wynikającą z pewnego rodzaju, nie chcę powiedzieć bierności, ale zależności wobec czy to poziomu centralnego, czy poziomu właśnie jednostek samorządu terytorialnego, no rodzi pewnego rodzaju słabość. Tą słabość, którą organizacje właśnie starają się niejako kompensować tym, że zajmują się wszystkim i robią coś z niczego, tak?

I to robienie coś z niczego z punktu widzenia organizacji pozarządowych, czego ja doświadczam chociażby po mojej organizacji i szczególnie po pracy wolontariuszy, no czasem przeraża, przekracza różnego rodzaju nasze wyobrażenia. Bowiem z jednej strony mówimy o zatrudnianiu pracowników, którzy będą merytorycznie do tego przygotowani, którzy w związku z tym oczekują odpowiedniego wynagrodzenia, bo mają swoje rodziny do utrzymania i jakby za pieniądze, które są do dyspozycji, głodowe często pieniądze przekazywane przez jednostki samorządu terytorialnego, no to po prostu nie zatrudnimy w życiu specjalistów i nie będziemy świadczyli usługi na wysokim poziomie.

I w związku z tym bardzo często odwołujemy się do wolontariuszy. Wolontariusze mają otwarte serce, często chcą pomagać, czasami są to osoby, które rzeczywiście posiadają kompetencje, w tym wycinku, który chcemy świadczyć, ale bardzo często są to osoby, które wymagają szkoleń, wymagają przygotowania, wymagają tego, aby rzeczywiście były w stanie adekwatnie odpowiedzieć na różnego rodzaju potrzeby.

Więc jakby ta wielość problemów i wątków, które nam się tutaj pojawiają, no jest po prostu bardzo duża i to nie są tylko i wyłącznie kwestie finansowe, nie tylko i wyłącznie kwestie braków kadry, ale pewnego rodzaju systemu, który w ten sposób spójny by funkcjonował, bo z jednej strony jakby organy centralne liczą na to, że będą miały partnera w formie organizacji pozarządowych, czy w formie ekonomii społecznej, która przecież też boryka się z różnego rodzaju problemami i funkcjonowanie spółdzielni socjalnych wcale nie jest różowe i proste.

Mówiąc krótko, dając taki przykład, tak, jednak ten aspekt ekonomiczny i finansowy funkcjonowania spółdzielni socjalnych w pewien sposób czasem góruje nad tym aspektem społecznym i misją. Bo po prostu trzeba związać koniec z końcem, zamknąć bilans i opłacić wszystkie rachunki. Więc w związku z tym bardzo często mam wrażenie takie, że z jednej strony mówimy o tworzeniu pewnego rodzaju systemu, poszukiwaniu partnerów, ale z drugiej strony właśnie ta słabość partnerów organizacji pozarządowych, no jest pewnego rodzaju w ogóle słabością całego systemu, tak.

I to robienie wszystkiego z niczego stanowi rzeczywiście ten element, w którym organizacje pozarządowe, no po prostu zasługują tutaj na bardzo duże uznanie, nie umniejszając oczywiście pracy, czy to OPS-ów, czy PCPR-ów, czy innych podmiotów, które również tym się zajmują. Ale te organizacje pozarządowe tak naprawdę są tym elementem, który mobilizuje społeczność lokalną. To stamtąd biorą się liderzy, to stamtąd biorą się wolontariusze i to oni chcą działać na rzecz konkretnej społeczności lokalnej. I tutaj właśnie natrafiamy znowu na to, co wydaje mi się kluczowe w tym całej układance, czyli ten element wzmocnienia kapitału społecznego. Dziękuję bardzo.

#### **dr. Dariusz Zalewski (IPISS)**

Ja nie mam takiej obawy, że zmiany związane z realizacją usług społecznych przez Centra Usług Społecznych jakoś zaszkodzą organizacjom pozarządowym. Ja raczej zastanawiam się, czy nie zminimalizują roli pomocy społecznej. Pani Dyrektor mnie uspokaja, że nie. I to moje pytanie odwróciła. Ale jak sobie przypomnimy w tej chwili powiedziałbym, że jest taki dobry czas na zmianę, jeśli chodzi o pomoc społeczną.

Dlatego, że intensywność i skala problemów społecznych jest znacznie mniejsza niż 20 lat temu. Pani Dyrektor, jeżeli popatrzymy sobie na dane statystyczne to w okresie 2001-2005 z pomocy społecznej korzystało w rodzinach, które korzystały z pomocy społecznej było ponad 6 milionów ludzi.

Bezrobocie było 20%, a ubóstwo skrajne wynosiło 12,3%. co oznaczało, że co siódmy, ósmy Polak zagrożony był skrajnym ubóstwem. Skrajnym. Takie były dane. Czy takie są dane? Na szczęście tych problemów w tej chwili nie mamy. Pomoc społeczna była wówczas nie ostatnią deską ratunku, tylko często jedyną deską ratunku dla milionów ludzi. To było ponad 6 milionów ludzi mieszkających w rodzinach, korzystających z pomocy społecznej.

Takie są przynajmniej dane Głównego Urzędu Statystycznego. Więc ten czas oczywiście na zmiany jest zdecydowanie lepszy, przychylniejszy. Pani Dyrektor chciała ad vocem, więc oddaję głos.

#### **Joanna Cieślik (dyrektor MOPS Przasnysz)**

Jeśli można, to prawda, że osób korzystających z pomocy finansowej jest zdecydowanie mniej. Tylko, i tutaj wiele programów też na to wpłynęło, tylko, że w latach 90., do których się Pan doktor odwołuje, nawet i początek 2000, pomoc społeczna w dużej mierze, ja już wtedy pracowałam w ośrodku pomocy, ograniczała się do wypłacania świadczeń finansowych. Był okres rzeczywiście transformacji, bardzo dużo osób bezrobotnych, kolejki po odbiór zasiłków.

Ale nie było wtedy aż tylu problemów, z którymi do nas przychodziły osoby. Nie było aż tyle osób, które czasami się nie znajdują w ewidencji pomocy społecznej, bo po prostu pracownik socjalny z nadmiaru pracy nie wpisze w pracy socjalnej rodziny.

I nie było tak trudnych problemów, z jakimi zмага się teraz pomoc społeczna. Bo, przypomnę Państwu, przemoc w rodzinie, to jest na barkach pomocy społecznej. I to już jest systemowe rozwiązanie zapisane w ustawie o pomocy społecznej. To, co się dzieje w zakresie wspierania osób niesamodzielnych, no to jest pomoc społeczna. To była dużo mniejsza grupa, my teraz bardzo widzimy, że większość starszych osób jest samotna, tak, nie ma, nie ma przy sobie nikogo i my też inaczej patrzymy na te problemy, ja tutaj w przerwie chyba powiedziałam, wicie Państwo, jak to kiedyś wyglądało w tych latach w Ośrodku Pomocy Społecznej, przychodził ktoś z jakimś problemem, pierwsze pytanie była, czy Pan, Pani korzysta z pomocy społecznej, czyli otrzymuje, pomoc społeczna wtedy to były pieniądze, otrzymuje zasiłek, tak, a to my się Pani, Pana problemem trochę zajmujemy, a jak przychodził ktoś, nie, nie, ja tu, nie, ja nie pobieram żadnych świadczeń, ja w ogóle nie potrzebuję Waszej pomocy, ja mam jakiś problem, a tu niekoniecznie proszę Pana do nas i to jest ta zmiana i to jest ta zmiana, która zdarzyła się przez te lata, ja nie chcę może mówić, że tak wszędzie, no ale, ale na pewno, na pewno w większości ośrodków i dlatego nie zgodzę się z tym twierdzeniem, owszem, że to jest teraz czas dobry czas na zmianę, bo jest mało podopiecznych, czy mało osób, które korzystają z pomocy, to jest konieczny czas na zmiany, tak bym powiedziała, czy on jest dobry, no konieczny jest, po prostu konieczny, natomiast chcę Państwu powiedzieć, że w roku ubiegłym, niespodziewanie przecież, nikt nie mógł tego zaplanować, założyć, uczyliśmy się pracy z uchodźcami, oni byli i są, to nie jest tak, że w ubiegłym roku jakby wypłaciliśmy świadczenia, my teraz budujemy integrację ze społecznością lokalną, prowadzimy różnego rodzaju programy integrujące grupy, osoby z Ukrainy ze społecznościami lokalnymi, ja też chcę Państwu powiedzieć, przypomnieć jak w ubiegłym roku ośrodki pomocy, ile realizowały wypłat finansowych na rzecz, to był dodatek węglowy i różne inne świadczenia, już teraz nie chcę mówić, ale to było też zadanie, które trafiło w dużej mierze do środków pomocy społecznej, choć uważam, że nie one powinny się tym zajmować, ale tak się stało, to nie jest tak, że my mamy czas teraz i z tej wielości problemów czasami rozkładamy ręce, bo brakuje nam instrumentu, brakuje narzędzi, naprawdę bardzo duży problem, to jest problem osób chorych psychicznie i tu szukamy różnych rozwiązań, więc to jest jakby zmiana, wagi problemu, z problemów, czy z konieczności wypłat dużej ilości zasiłków, sporządzania dużej ilości dokumentacji w tamtych czasach na dużo trudniejszą pracę z rodziną, z którą próbujemy rozwiązać problemy, czasami siedzą 3-4 osoby, zastanawiają się jak rodzinie pomóc, jak Państwu pomóc, bo jest tak trudna sytuacja, że no musimy kilku specjalistów prosić o wsparcie,

To zajmuje dużo więcej czasu, to angażuje nas dużo mocniej i to nie jest prosta wypłata, proszę mi wierzyć, sporządzenie wywiadu i wypłata zasiłku, to jest proste zadanie, my wtedy bardziej byliśmy urzędnikami, a teraz wracamy do roli pracowników socjalnych, o tym też kiedyś długo, dużo debat było, czy urzędnik, czy pracownik socjalny, tak, bardziej byliśmy urzędnikami w tamtych czasach. Dziękuję bardzo.

**dr. Dariusz Zalewski (IPISS)**

Dziękuję serdecznie, no więc powiem, że jestem zbudowany tą wypowiedzią w czasie jednego z referatów profesora Kazimierczaka wybrzmiała ta teza o potrzebie końca pomocy społecznej, jaką znamy, no jeśli praktyk uznaje, że to jest właśnie potrzeba chwili, czyli dokonania takiej zmiany, a zatem końca pomocy społecznej, jaką znamy, no to okazuje się, że jakieś konkluzje, analiz, przemyśleń pochodzące z badań mają potwierdzenie w opinii, opinii praktyków, to akurat, akurat bardzo dobrze.

Też mnie cieszy taka odpowiedź pani dyrektor, że nie widzi zagrożenia dla pomocy społecznej w ramach tej koncepcji, koncepcji zmiany. Ja to pytanie postawiłem trochę dmuchając na zimne, bo myślę zwyczajnie, że aby ustrzec się rozmaitych kłopotów, które związane są z jakąkolwiek zmianą, czy ona jest, czy ona jest taka gwałtowna na dużą skalę, czy ma taki charakter inkrementalny, to zawsze przy zmianie problemu występują, no i mądrość reformatorów powinna polegać na tym, żeby antycypować wszelkie rozmaite problemy, jakie ze zmianą są związane.

Stawiając to pytanie, czy nie widzicie państwo zagrożenia właśnie dla pomocy społecznej, myślałem właśnie o tym, żeby no trochę podmuchać na zimne, czy mówiąc bardziej konkretnie antycypować możliwe problemy, które wraz z tą zmianą mogą się pojawić, ale pani dyrektor mówi, że dostrzega absolutnie konieczność takiej zmiany w kontekście obecnego rozwoju pomocy społecznej.

Tu pełna zgoda oczywiście, że czym innym była pomoc społeczna ze względu na, no także i doświadczenia, ale także i skalę wyzwań głównie o charakterze materialnym w latach 90., czy też na początku 21. roku, a z innymi wyzwaniami mamy do czynienia obecnie też. Z całą pewnością myślę, że pomoc społeczna się bardziej profesjonalizowała, ale nie ulega wątpliwości, że sytuacja materialna Polaków jest, poprawiła się. My proszę państwa jesteśmy tak naprawdę krajem już nie średnio, średnio zamożnym w skali świata, bo to już osiągnęliśmy dawno, my jesteśmy krajem średnio zamożnym w skali Europy, czyli najbogatszego kontynentu, czy też jednego z najbogatszych kontynentów na świecie.

Nasza skala zamożności jest całkiem już spora i my musimy, żeby rozwiązywać problemy, to my musimy właśnie dostrzegać te, które są charakterystyczne dla zamożnych społeczeństw, do których aspirujemy, nie tylko średnio zamożnych, ale już zamożnych, ale miałbym to samo pytanie do panów, czy równie pozytywnie jak pani dyrektor, pani dyrektor Cieślik, ale także i ksiądz dyrektor, ksiądz dyrektor Chojnacki podchodzą do kwestii zagrożeń dla pomocy społecznej, znaczy uspokajają, że raczej nie dostrzegają takiego zjawiska, ale może z perspektywy panów. Czyli z perspektywy i ministerialnej, i regionalnej taką, takie zagrożenia dla pomocy widzicie, że ona jakoś się rozmyje, zostanie zmarginalizowana gdzieś na boku, no właśnie tej fali, nie powiem tsunami, ale dużej fali usług społecznych, które przed nami.

### **Jerzy Jęczmienionka (dyrektor ROPS Rzeszów)**

Pozwolę się tutaj odnieść do tego, tego, tej tezy. Myślę, że nawiązując do tego, co powiedziała pani dyrektor i też pan dyrektor Baranowski, tu nie ma żadnych zagrożeń, a też z pozycji województwa, z pozycji samorządu województwa, pozycji regionalnego ośrodka takiego zagrożenia, nie widzę.

W stanie mam świadomość, że to jest zadania czy problemy, przed którymi stała jeszcze pomoc społeczna, załóżmy, lat 10 temu, było to bezrobocie i ubóstwo. W tej chwili świat się zmienił, te problemy przestają być już kluczowe. Ale myślę, że mamy inny problem. Musimy faktycznie, to co powiedział profesor dzisiaj i o tym wspominał też dyrektor Baranowski, nasi samorządowcy, wójtowie, burmistrzowie, prezydenci miast, samorządowcy, ale także inni decydenci, muszą zacząć traktować i obszar pomocy społecznej, ale także sektor, obszar usług społecznych, które się muszą rozwijać, nie jako koszt, tylko jako inwestycje.

Nie można, nie możemy dopuścić takiej sytuacji i musimy robić wszystko, żeby nie było tak, że w domach pomocy społecznej, czy nawet ośrodkach pomocy społecznej zdecydowana większość pracowników kadry zarabiania najniższą krajową.



Minimalne wynagrodzenie. To się nawet dzieje w dużych miastach wojewódzkich. Mamy takie przykłady. Nie może być sytuacji, gdzie faktycznie praca w takich właśnie instytucjach powoduje, że ci ludzie sami stają się petentami i sami muszą występować o zasiłki. Zasiłki nawet do swoich miejsc pracy. Czyli jeśli ktoś jest pracownikiem socjalnym.

Mamy takie przykłady w województwie podkarpackim, że te osoby, faktycznie nie mają tych kryteriów dochodowych osiągniętych i sami występują do swojego pracodawcy o zasiłek węglowy, o dodatek socjalny, czy ewentualnie jakieś tam dodatki osłonowe. I nie może być tak, bo to powoduje, że niedługo zderzymy się ze ścianą i tak naprawdę nie będzie miał kto pracować w tym obszarze pomocy społecznej, w tych instytucjach. Albo faktycznie to będą osoby o bardzo niskich kwalifikacjach, o bardzo niskich kwalifikacjach i to spowoduje, że jakość tych usług, standard tych usług będzie na bardzo niskim poziomie, a chyba nie o to nam chodzi.

Musimy mieć świadomość, że musimy inwestować w kadre i ci ludzie, jeśli chcemy i wymagamy od nich, żeby oni byli fachowcami, specjalistami w swojej rodzinie, no bo taki pracownik socjalny, czy asystent rodziny, czy koordynator rodziny i pierwszej następczej jest specjalistą. W swojej dziedzinie.

Tego nie zrobi opiekunka czy osoba, która jest po studiach lub ewentualnie, która przejdzie jakieś tam przeszkolenie 50 godzinne. Dlatego myślę, że musimy inwestować, musimy inwestować w kadry i musimy pamiętać o tym, że ci ludzie muszą być właściwie wynagradzani. I o tym też dzisiaj mówił profesor Grewiński, o tym mówił też dość mocno, głośno dyrektor Baranowski. I to jest ważne.

Co do konieczności współpracy międzyinstytucjonalnej. Tak, jak najbardziej. Myślę, że to już się dzieje. My w tej chwili jako Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej, ale nie tylko nasz Regionalny Ośrodek, ostatnio w ciągu ostatnich kilku lat powstały na bazie współpracy w ramach takich projektów pilotażowych z Ministerstwem Rodziny i Polityki Społecznej, zostały wypracowane takie trzy modele współpracy. Na bazie gmin wiejskich, na bazie dużych miast i na bazie gmin miejsko-wiejskich, które zakładają i rekomendują taką współpracę na poziomie różnych instytucji z poziomu gminy.

Czyli Ośrodek Pomocy Społecznej, Stowarzyszenie, Organizacja Pozarządowa, współpraca z powiatem, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Powiatowy Urząd Pracy, inne instytucje typu szkoły. Także z instytucjami na poziomie województwa. Sądy czy Regionalne Ośrodki Polityki Społecznej, czy też inne instytucje. Te modele zostają wypracowane. W tej chwili one są wdrażane i jakby świetnie się sprawdzają w terenie.

Wiele gmin, także na terenie Podkarpacia, ten model kooperacji, model współpracy stosuje. I myślę, że mamy dobre przykłady, mamy dobre rozwiązania, tylko musimy je stosować. I myślę, że tych zmian, które się dokonują. Nie tylko w obszarze CUS-ów. Mamy ich w tej chwili 50. Na 2,5 tysiąca gmin to jest, jak powiedział Pan Profesor Grewiński, to jest 2%. To był pilotaż. Myślę, że w nowej perspektywie, w ramach dostępnych nowych środków finansowych, tych CUS-ów powstanie dużo więcej.

Ale mamy też przykłady, że powstają także Centra Usług Społecznych. Także bez środków finansowych. Ja mam taką informację na przykład, że duże miasto Tarnów w województwie małopolskim, nie oglądając na środki z pilotażu, czy na środki unijne, już prowadzi przygotowania do tego, żeby u siebie uruchomić CUS. Już jest. O, tutaj Pan Dyrektor wspominał, że już jest.

Także tutaj dużo pracy przed nami owszem, bardzo ważna rola i Ministerstwa, żeby wdrażać te rozwiązania systemowe. Cieszymy się. Wszyscy czekamy na te zmiany ustawowe. Mówimy o Ustawie Pomocy Społecznej. No bo sama Pani Dyrektor wspomniała i zauważyła, że te problemy, z którymi spotykamy się, one są ciągle inne, tak? Mieliśmy COVID.

Pamiętacie Państwo, co się działo, tak? Mamy w tej chwili kryzys uchodźczy, wojna na Ukrainie. Myślę, że tutaj i organizacje pozarządowe zdały egzamin. I samorządy o środki pomocy społecznej. I województwa. I także Ministerstwo. No zafunkcjonowała taka kooperacja, taka modelowa według mnie współpraca. I zrobiliśmy coś niemożliwego, tak? Pokazaliśmy, że nie tylko możemy, ale chcemy pomagać. I tutaj to zadziałało.

### **Grzegorz Baranowski (dyrektor Departamentu Pomocy i Integracji Społecznej)**

A jeszcze uzupełniając, drodzy Państwo. No myślę zupełnie inne wyzwania, zupełnie inne czasy. Drodzy Państwo, rok 2004, nowa ustawa o pomocy społecznej. Dziś jesteśmy w 2023 roku. Zupełnie inne wyzwania. Ja nie boję się, drodzy Państwo, w ogóle o system pomocy społecznej w kontekście braku zadań, które będą przed tym systemem stały. Wręcz odwrotnie, drodzy Państwo.

My mocno obawiamy się, że braknie nam profesjonalnych, przygotowanych, dobrze wynagradzanych realizatorów usług społecznych. I drodzy Państwo, dlatego tak ważna jest ta współpraca, o której tutaj ksiądz dyrektor mówił. Ja rzeczywiście wierzę w święcie w to. Na podstawie przykładu jednego z województw, które cyklicznie prowadzi program wsparcia organizacji pozarządowych za pomocą naprawdę niewielkich środków, bo małych grantów. I drodzy Państwo, z tego dziesięcioletniego grantu mała organizacja pozarządowa. Nie porównując. Nie porównując, broń Boże, z organizacjami pozarządowymi, które mają charakter no rozbudowanych struktur. Mówię konkretnie o tych organizacjach, o których ksiądz dyrektor tutaj wspominał. Ta organizacja wsparta kwotą dziesięciu tysięcy złotych potrafi, drodzy Państwo, prowadzić pracę, animować tą pracę w środowisku lokalnym przez okres jednego roku.

Opierając ją na pracy społecznej. Ludzi, którzy są zaangażowani w realizację celów statutowych. Tej małej organizacji, w małej ojczyźnie, w swoim miejscu zamieszkania, w konkretnej miejscowości. Drodzy Państwo tej współpracy międzyinstytucjonalnej nam trzeba. I wszystkie te działania, które są podejmowane przez Ministerstwo Rodziny, czy to w Departamencie Pomocy, czy to w Departamencie Ekonomii Społecznej, w innych Departamentach. One właśnie, drodzy Państwo, są ukierunkowane na koordynację usług, na współpracę międzyinstytucjonalną, na realizację tych nowych zupełnie wyzwań, które przed pomocą społeczną stoją.

Ja myślę, że tutaj nie możemy w żaden sposób patrzeć na usługi społeczne konkurencyjnie. One, one uzupełniają tą ofertę względem swoich mieszkańców o konkretne, inne elementy, w których pomoc społeczna jest jednym z ważnych, ale to bardzo ważnych elementów wsparcia społecznego. Dużo jest też do zrobienia. To mówmy sobie szczerze, no. Jeżeli mówimy w dniu dzisiejszym, drodzy Państwo o rzeczywistości na przykład Domów Pomocy Społecznej.

No to standardy, które wprowadziliśmy 25 lat temu, drodzy Państwo, są nieadekwatne do dzisiejszych czasów, do dzisiejszego stanu wiedzy, do dzisiejszego, drodzy Państwo, oczekiwania obywatela, który chciałby skorzystać na przykład z takiej usługi, jaką jest usługa, usługi, pobyt i usługi w Domu Pomocy Społecznej. No, no będziemy na pewno, drodzy Państwo, mocno zmieniać rzeczywistość Domów Pomocy Społecznej. Rzeczywistość pomocy społecznej. Rzeczywistość standardów, które wypracowujemy i dostosowywać do rzeczywistych oczekiwań społecznych.

Ja myślę, drodzy Państwo, że nigdy w realizacji tych właśnie zadań, o których tutaj mówimy, nie możemy pokazywać tego, tego problemu, tych wszystkich kwestii jako drodzy Państwo, sytuacja powodująca jakiś konflikt, czy powodująca zagrożenie dla jednego, czy drugiego z elementów tego systemu. Myślę, że one wzajemnie się uzupełniają. Myślę, drodzy Państwo, że oczekiwania obywatela są zupełnie inne, co pokazuje przykład CUS-ów, gdzie wchodząc obywatel dostaje pełen pakiet usług społecznych, z których może korzystać. Zatem o tą kondycję pomocy społecznej się nie boimy. Oczywiście musimy się dostosować, zmieniać, przygotowywać stan prawny tak, by rzeczywiście odpowiadał adekwatnym potrzebom występującym w środowisku.

**dr. Dariusz Zalewski (IPISS)**

Dziękuję serdecznie.

**Jakub Szewczyk (Departament Ekonomii Społecznej)**

Dobrze to ja też bardzo krótko, chociaż akurat trudno mi będzie dodać coś więcej niż powiedział Pan Dyrektor w zakresie pomocy społecznej. Ale może przez wzgląd, że ja mam bardziej perspektywę ekonomii społecznej na te sprawy nieco bardziej z większego może dystansu i nieco bardziej powierzchownie. Znaczą z trzech względów wydaje mi się, że tego zagrożenia nie ma, żeby pomoc społeczna miała gdzieś na tym rozwoju stracić. Po pierwsze, pierwszy tak bardzo prozaiczny i organizacyjny, no to właśnie CUS-y powstają na gruncie ośrodków pomocy społecznej. I trudno mi sobie wyobrazić okoliczności, w których ten kapitał, kadry, potencjał, wiedzy i doświadczenia miałyby zniknąć z tych CUS-ów. No właściwie musiałyby to być jakieś niesłychane i dramatyczne okoliczności. Natomiast drugi wątek to myślę, że to jest właśnie ta kluczowa szansa. Właściwie jak, znaczą powstanie CUS-ów może oznaczać, że cele, które sobie stawia pomoc społeczna w gminie będzie można realizować także dzięki tym innym usługom. To znaczą na przykład, nie wiem, zapewnienie dostępu do kultury, zdrowia, sportu i tak dalej może być elementem przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu, które jest powiedzmy głównym wyzwaniem pomocy społecznej, tak?

I tam, gdzie do tej pory ta możliwość działania pomocy społecznej kończyła się ze względu na to, że no powiedzmy doszliśmy do ściany, wyczerpaliśmy instrumenty z ustawy o pomocy społecznej, no tam teraz pojawiają się nowe instrumenty. Rzecz jasna jest to wyzwanie organizacyjne i koordynacyjne. Natomiast tak z perspektywy wydaje mi się systemu jest to szansa. I trzecia kwestia też. W kontekście tego, o czym mówił i pan doktor i pani dyrektor, no nie ulega wątpliwości, że zmienił się charakter tych wyzwań. To przede wszystkim te wyzwania demograficzne związane z zapewnieniem wsparcia dla osób niesamodzielnych, rozwoju usług opiekuńczych. Znaczą to cały czas, znaczą ten problem będzie się pogłębiać. Znaczą sytuacja demograficzna, trudno sobie wyobrazić, że ona zostanie nagle w jakiś sposób odwrócona.

Zapotrzebowanie na ten rodzaj usług i wsparcia będzie zapewne rosło. Jest też oczekiwanie takie, myślę, że te usługi będą właśnie w bardziej zróżnicowanej formule dziennej, środowiskowej.

Zresztą o tym świadczy ten projekt zmian w ustawie o pomocy społecznej, o którym mówił pan dyrektor. I jakby te kwestie związane. A to przecież jest pomoc społeczna, tak? Więc kwestie związane z pomocą społeczną, one cały czas będą zyskiwać na znaczeniu. I o tyle można powiedzieć, że faktycznie można się z tego cieszyć. Także świadczenia z pomocy społecznej być może nie odgrywają już tak dużej roli w całej pomocy społecznej jak 15 czy 20 lat temu.

No ale właśnie te inne usługi, które odpowiadają na nowe wyzwania sprawiają, że czy sprawiają cały czas, że pomoc społeczna absolutnie na znaczeniu nie traci, tak? W kontekście całych usług społecznych. I jeszcze ostatnią rzecz, którą chciałem powiedzieć, bo to jak mówił ksiądz dyrektor o tym, że pomimo tej ekonomii społecznej czy organizacje pozarządowe właśnie zajmują się wszystkim. To jest taka ciekawa perspektywa, bo można powiedzieć, że w pewnym sensie teraz administracja na poziomie samorządowym ten model przejmuje, tak?

I oczywiście zupełnie inny jest kontekst, inne zasoby i inne przyczyny takiego stanu rzeczy. Natomiast to jest wydaje mi się ta droga, którą też widać w ustawie o realizacji usług społecznych. Że no nie chodzi o to, żeby się zająć swoim działem, swoim kawałkiem, tylko żeby odpowiedzieć na konkretne potrzeby. A te potrzeby, znaczy konkretnej osoby, nie wiem, potrzeby osoby niepełnosprawnej nie kończą się na tym, że ona nie ma podjazdu. One idą dalej, mogą być, może być zapotrzebowanie na kwestie, nie wiem, związane ze zrobieniem zakupów, sprzątaniem mieszkania, dostępem do kultury i tak dalej, i tak dalej. I tak jak organizacja pozarządowa, która na rzecz takiej osoby działa, nie mówi w pewnym momencie, no dobrze, no to nie, to my już koniec. Nie robimy więcej, bo my się zajęliśmy tym podjazdem, dziękujemy, do widzenia, proszę sobie poszukać innej organizacji.

Tylko po prostu stara się na tyle, na ile może. Każdą złotówkę 10 razy wykorzystać i na te wszystkie potrzeby w miarę możliwości odpowiedzieć. Jak rozumiem teraz w Centrum Usług Społecznych również trochę tą drogą podążają, tak? Jeszcze o takim bardzo ważnym wątku, o którym Pan Dyrektor wspomniał, czyli kwestii finansowania. Finansowania realizacji usług społecznych. Rzecz jasna realizacja usług społecznych kosztuje. I tym bardziej warto inwestować w tym kontekście w ekonomię społeczną. Znaczący właśnie dlatego, że ta złotówka wtedy, jedna złotówka załatwia więcej niż jeden temat. Nie tylko usługę społeczną, ale także włączenie przez pracowników zostaje tam, gdzie jest wydana, tak? Czyli zostaje bardzo lokalnie i to jest, to jest szansa. Dziękuję.

#### **dr. Dariusz Zalewski (IPISS)**

Serdecznie dziękuję. Jeśli mogę dwa słowa podsumowania. To chyba można by powiedzieć tak, że specjalnie zagrożenia dla rozwoju pomocy społecznej nie ma w kontekście zmian, których jesteśmy świadkami. Natomiast jest konieczność dokonywania przekształcenia, przekształcenia samej pomocy społecznej. No bo takie są, takie są wymogi w charakterze społecznym, demograficznym, a także innych. A także inne.

Druga konkluzja jest chyba, może być chyba taka, że nawiązując do jednej z wypowiedzi Państwa. Polskie społeczeństwo potrafi się organizować i potrafi pomagać. To jest to doświadczenie dramatu wojny w Ukrainie. I rzeczywiście zarówno społeczeństwo, jak i organizacje, jak i administracja szczebla samorządowego. I rzeczywiście zarówno społeczeństwo, jak i organizacje, jak i administracja szczebla samorządowego. I rządowego zdały egzamin. Co do tego nikt nie powinien być moim zdaniem wątpliwości.

Socjologowie mówią, że polskie społeczeństwo to jest takie społeczeństwo odświętne. My od święta potrafimy się organizować. Od święta potrafimy robić rzeczy wielkie. I to jest jakoś empirycznie potwierdzone. Ja mam nadzieję, że jeśli chodzi o organizacje i świadczenie usług społecznych i świadczenie usług społecznych w środowiskach lokalnych, to polskie społeczeństwo przejdzie odświętności na codzienność. To znaczy będziemy tak codziennie dobrze te usługi organizować, a doświadczenie i też teorie związane z funkcjonowaniem rozmaitych instytucji o charakterze administracyjnym czy biurokratycznym pokazują, czy też mówią nam, że zarówno złe, jak i dobre realizowanie rozmaitych usług, świadczeń i tak dalej petryfikuje się, wzmacnia. Więc chodzi po prostu o to, żeby te usługi społeczne włożyć w taką porządną, dobrą koleinę, żeby one z każdym dniem, tygodniem, miesiącem, rokiem wzmacniały się, żeby ta jakość właśnie petryfikowała się, żeby przełamać pewne bariery, także te, o których tutaj mówiliśmy, o których tutaj dzisiaj mówiliśmy. Myślę, że więcej chyba jest powodów do optymizmu niż pesymizmu. No i z tym umiarkowanym pesymizmem chciałbym zakończyć. Z optymizmem, umiarkowanym optymizmem chciałbym tę dzisiejszą debatę zakończyć. Dziękuję serdecznie Państwu za udział. Dziękuję Państwu za bardzo interesujące wypowiedzi. Bardzo dziękuję Instytutowi Pracy i Spraw Socjalnych za organizację tej debaty.